



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

17 LIPCA 2020 R. | NR 29 (1484) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI



str. 3

TOMASZ SOWA  
REKLAMA

MBP w Sanoku

## Zakończenie Festiwalu Tu Czytam



Ostatni weekend w Sanoku był dla dzieci i dorosłych świętem czytelnictwa. Wszystko za sprawą Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku i zorganizowanego przez nią Festiwalu Czytelnictwa Tu Czytam. Sanok. 2020. Dżentelmen Tyrmand i czasy PRL-u.

str. 6 – 7



### OFERUJEMY USŁUGI Z ZAKRESU SERWISU SAMOCHODOWEGO

SERWIS SAMOCHODOWY



Naprawa pojazdów: osobowych, ciężarowych, dostawczych, autobusów, serwis ogumienia, serwis i dezynfekcja klimatyzacji, montaż instalacji gazowych (ELPIGAZ, STAG), geometria kół samochodów osobowych i ciężarowych.

Serwis samochodowy czynny od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 15:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW



Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów wykonuje kompleksowe przeglądy rejestracyjne wszystkich pojazdów!

Okręgowa stacja kontroli pojazdów czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 08:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00. (tel. 13 46 478 54)

MYJNIA SAMOCHODOWA



Myjnia samochodowa automatyczna oraz ręczna dla samochodów osobowych, ciężarowych, dostawczych i autobusów.

Myjnia samochodowa czynna od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)

Świetna zabawa trwa

# „Sanockie Lato” na stadionie



13 lipca ruszyło „Sanockie Lato”. Zajęcia wakacyjne potrwać do 7 sierpnia i odbędą się na Wierchach. Pierwsze wspólne treningi i zabawy już za nami. Organizatorzy zachęcają całe rodziny do wspólnego trenowania. Szczegółowy harmonogram zajęć znajduje się na plakacie poniżej galerii zdjęć.

– Wreszcie coś się dzieje, nie tylko przy tablicie. Będę przychodzić na każde zajęcia, bo stęskniłam się za rywalizacją na boisku – skomentowała Kasia przygotowane zajęcia.

– I ja z chęcią będę tu przychodzić, ale nie na 9.00 rano – śmieje się Ania – mam wakacje i śpię do południa!

Takie odsypianie roku szkolnego rozumiemy, niemniej w imieniu organizato-

row zapraszamy na sanockie Wierchy do wspólnej zabawy.

Organizatorzy przygotowali gry i zabawy dla dzieci w plenerze. Uruchomiono mobilne miasteczko ruchu dla rowerzystów. Ponadto przewidziano warsztaty zupy i pokazy kulinarne Gai – Master Chefa Juniora. Zajęcia skierowane są do całych rodzin.

ew



Wygodna droga do skansenu

## Nowa nawierzchnia na Rybickiego

Prowadząca do jednej z największych atrakcji turystycznej, jaką jest niewątpliwie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku ul. Rybickiego zyskała nową nawierzchnię. Prace remontowe zakończyły się w czwartek 16 lipca.

Kilka dni trwały prace przy asfaltowaniu odcinka drogi od mostu na Białą Górę do Muzeum Budownictwa Ludowego. Pomimo chwilowych utrudnień w ruchu, z nowego asfaltu cieszą się mieszkańcy Wójtostwa, turyści, a także dyrekcja i pracownicy skansenu. Wyremontowana droga poprawi komfort jazdy, wpłynie na poprawę estetyki miejsca, zlokalizowanego w sąsiedztwie tak ważnej instytucji.

Prace zakończyły się 16 lipca, ich wykonawcą było Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. To kolejny etap remontu całej ul. Rybickiego. W jego zakres wchodzi przebudowany już chodnik prawostronny, budowa chodnika lewostronnego i odwodnienie cieków. Na ulicy zamontowane zostanie nowe oznakowanie pionowe i poziome, w celu poprawy bezpieczeństwa zostanie także wyznaczone przejście dla pieszych. (mn)



### PODZIĘKOWANIA



Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku w imieniu przedsiębiorców składa serdeczne podziękowania dla

**Pana Stanisława Chęcia, Starosty Sanockiego**

za pomoc i rozwiązanie problemu wsparcia przedsiębiorców, poprzez umożliwienie kontynuacji działalności Inkubatora przedsiębiorczości w dotychczasowej formie.

Zarząd Regionalnej Izby Gospodarczej w Sanoku



## Pociąg do kultury

W ramach inicjatywy „Pociąg do kultury” osoby podróżujące pociągiem mają w czasie weekendów wakacyjnych możliwość bezpłatnego zwiedzania Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz Muzeum Historycznego w Sanoku.

W ramach akcji „Pociąg do kultury” województwo podkarpackie zachęca wszystkich podróżujących pociągiem relacji Rzeszów Główny - Medzilaborce - Rzeszów Główny, o handlowej nazwie „Wojak Szwejk” do odwiedzania muzeów na trasie przejazdu pociągu. W projekcie bierze udział kilka instytucji m.in. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Muzeum Historyczne w Sanoku, Muzeum Podkarpackie w Krośnie, Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu oraz Muzeum Okręgowe w Rzeszo-

wie. Co trzeba zrobić, aby móc odwiedzić za darmo wybraną przez siebie placówkę? Wystarczy okazać bilet kolejowy z trasy Rzeszów Główny - Medzilaborce - Rzeszów Główny. Dzięki temu zyskujemy możliwość bezpłatnego wstępu w czasie wakacyjnych weekendów. Akcja trwa w lipcu i w sierpniu. Głównym celem inicjatywy jest możliwość spędzenia wolnego czasu poprzez obcowanie z kulturą. Poza tym sprzyja ona rozwojowi transportu kolejowego oraz oferty kulturalnej.

dcz

Przepraszam pana Tomasza Matuszewskiego za to, że w październiku 2018 r. przed pierwszą turą wyborów samorządowych kolportowałem na terenie miasta Sanoka ulotki formatu A4 zatytułowane „Odezwa do Sanoczan; uważajmy na Komitet Łączy Nas Sanok!” o treści zniesławiającej i znieważającej w opinii publicznej Komitet Wyborczy Wyborców Łączy Nas Sanok oraz jego kandydata na Urząd Burmistrza Miasta Sanoka Tomasza Matuszewskiego, a przez to naraziłem ich na utratę zaufania wyborców i dobrego imienia. Te obraźliwe sformułowania były przy tym bezpodstawne i nie polegały na prawdzie – Dawid Lewandowski.

**+** Apteka na służbie (20.07.2020 – 27.07.2020)

Dyżur pełni Apteka **Dbam o zdrowie** przy ul. Lipińskiego 10A

### „Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec

Powrót do najwyższej klasy rozgrywek hokejowych

# STS SANOK wraca do gry



**Dzień 15 lipca na długo zapisze się w pamięci kibiców sanockiego hokeja. Po 4 latach drużyna STS-u zagra w ekstraklasie. Od dłuższego czasu pojawiały się spekulacje, że być może w tym roku się uda. Dziś to pewne.**

Informacja o wystąpieniu w rozgrywkach PLH obiegła internet dzień wcześniej, ale to właśnie 15 lipca została potwierdzona podczas zwołanej konferencji prasowej w Arenie.

O tej wiadomości jako pierwszy zebranych dziennikarzy poinformował burmistrz Tomasz Matuszewski, który od początku swojej kadencji mówił, że dołoży wszelkich starań, aby sanocki hokej znów promował miasto.

– Będzie to czas wzmożonej pracy, abyśmy godnie reprezentowali sanocki hokej w polskiej lidze – powiedział na wstępie Tomasz Matuszewski. – Nic tak nie buduje potencjału i promocji Sanoka, jak nasz hokej i dlatego dzisiaj ta informacja, dotycząca otrzymania licencji na grę STS-u Sanok w PLH jest informacją prawdziwą. Obieramy nowy kierunek i z tego miejsca chciałbym poinformować, że jest to praca wielu osób, które są tu dzisiaj z nami. Jest to nie tylko moja praca jako burmistrza, poprzez rozmowy, które udało mi się przeprowadzić, ale również dołączyło do tego wiele osób, które z hokejem były związane od lat. Dzisiaj można powiedzieć, że klub UKS Niedźwiadki, mając swoich wychowanków, będzie motorem napędowym, aby reprezentować Sanok na najwyższym poziomie. Sytuacja jest dynamiczna, prowadzimy rozmowy, wiele osób i firm chce się związać z sanockim hokejem – dodał.

Burmistrz podkreślił, że hokej wraca przede wszystkim dzięki sponsorom – Ryszardowi Ziarko (Ciarko) oraz Józefowi Leśniakowi (Automet), którzy od lat wspierali sanocki hokej, a w tym roku jako pierwsi postanowili wspomóc drużynę w grze w najwyższej lidze.

Nigdy nie wątpiłem, że ekstrakligowy hokej do Sanoka wróci. Dlatego jestem przekonany, że znów pójdziemy do góry, do kolejnego mistrzostwa i pucharu, czego życzę kibicom, trenerowi i zawodnikom – powiedział Ryszard Ziarko.

Na tym stadionie przeżyliśmy wiele emocji. Chciałbym, żeby Sanok był na ustach nie tylko Polski, ale całego kontynentu, tak jak i my, jako ludzie biznesu, promujemy swoje marki. Od lat wspieram sanocki hokej i jestem w stanie zagwarantować pomoc, by drużyna mogła się rozwijać – dodał Józef Leśniak.

Burmistrz zapewnił, że zadba o to, aby stworzyć zespołowi jak najlepsze warunki do pracy. W tym celu został złożony wniosek do ministerstwa, by odbudować infrastrukturę wewnętrzną Areny Sanok. Ponadto zapewniono, że budżet planowany jest w taki sposób, żeby bez obaw mógł zostać zamknięty.

Prowadzimy kilkanaście bardzo ważnych rozmów, nie tylko w naszym mieście. Chcemy zbudować coś fajnego, co będzie słu-

żyć przez wiele lat – dodał burmistrz, a następnie oddał głos prezesowi spółki Michałowi Radwańskiemu.

Michał Radwański, prezes UKS Niedźwiadki, objął również prezesurę w powstałej spółce STS. Zawodnik drużyny z Sanoka w latach 2011/2012 zdobył Mistrzostwo Polski pod okiem Marka Ziętara. Podczas konferencji powiedział:

– Wracamy do ekstraklasy, choć jeszcze rok temu zakładaliśmy sobie trzyletni plan. Duże brawa dla wszystkich, którzy postanowili nam pomóc. Do tego grona dołączają kolejni, a ponieważ mamy świetnego fachowca, trenera Ziętara, to jestem spokojny, że z naszej zdolnej młodzieży, przy wsparciu kilku doświadczonych graczy, wyciśnie maksimum. Budowanie klubu opieramy przede wszystkim na wychowankach. Czekają nas wiele pracy. Zależy nam, aby drużyna w ciągu trzech lat mogła stanąć do walki o podium. Z tego miejsca dziękuję sponsorom, którzy zdecydowali się nas wesprzeć.

Za sterami sanockiego hokeja ponownie stanie ww. Marek Ziętara (z którym drużyna z Sanoka zdobyła Mistrzostwo Polski w sezonie 2011/2012). 50-letni szkoleniowiec ostatnie dwa lata pracował w PKH Gdańsk.

Cieszę się bardzo, że los znów pokierował mnie do Sanoka, bo, jak wszyscy pamiętamy, miałem okazję tu pracować i był to wspaniały czas dla nas wszystkich – powiedział Ziętara. – Pamiętam wiele osób, które tutaj wtedy ze mną współpracowały oraz oczy-

wicie świetnych kibiców. Cieszę się, że będę miał okazję znów pracować w Sanoku.

Marek Ziętara powiedział również o ogromnej szansie, jaką otrzymali zawodnicy z Sanoka, a jest to okazja do pokazania się na poziomie ekstraklasy.

To dla nich szansa. Dla wielu z nich będzie to sezon, który zweryfikuje ich przyszłość. Albo się rozwiną, albo przepadną – wytłumaczył Ziętara. – Większość drużyn stawia na obcokrajowców, a w Sanoku oni otrzymają swoją szansę. Tylko od nich zależy, czy ją wykorzystają. Czas pokaże i wtedy ewentualnie będziemy dokonywać korekt w zespole – powiedział trener STS-u.

Zapytany o asystenta stwierdził, że w obecnej chwili jeszcze pracują z prezesem nad ostateczną formą sztabu szkoleniowego. Potrzebują jeszcze kilku dni na poukładanie wszystkich spraw i w tej chwili jeszcze nie wie, kto stanie obok niego w boksie. Nasza tendencja i myślenie jest oparte o wychowanków sanockich, więc logicznym jest, aby moim asystentem był ktoś miejscowy, z sanockich trenerów i tak to widzę w tym momencie.

Na konferencji przedstawiono również pierwszego zawodnika – Marka Strzyżowskiego, który w Sanoku zdobył dwa mistrzostwa w latach 2012 i 2014.

– Mogę obiecać, że jako wychowankowie zostawimy serce na lodzie. To jest nasze miasto i za to miasto będziemy walczyć – zapewnił Strzyżowski.

esw



Michał Radwański



Marek Ziętara



Marek Strzyżowski

## INWESTYCJE W GMINIE SANOK

## Powstanie nowy chodnik

Już niedługo rozpoczną się prace związane z budową chodnika w Trepczy. W ramach robót budowlanych zostanie wykonane ok. 250 m.b. chodnika. Ponadto zostanie poszerzona droga powiatowa.

Inwestycja będzie polegać na przebudowie drogi powiatowej nr 2217R Jurówce – Trepcza na odcinku 3+707- 3+955 km w miejscowości Trepcza. W ramach robót budowlanych wykonane zostanie ok. 250 m.b. chodnika oraz poszerzenie drogi powiatowej do 6 m. Koszt całkowity inwestycji to 400 tys. zł. Rozpoczęcie prac planowane jest jeszcze w tym miesiącu, natomiast zakończenie w paź-

dzierniku. To kolejny etap budowy chodnika w Trepczy. Wcześniej został wybudowany chodnik na odcinku drogi powiatowej nr 2217R Jurówce – Trepcza w km 3+707 – 3+955. Budowa chodnika była bardzo długo wyczekiwana przez mieszkańców. Droga powiatowa jest bardzo często uczęszczana. Inwestycja wpłynie na poprawę bezpieczeństwa.

dcz

## Droga Mrzyglód-Zagródki-Końskie do remontu

Gmina Sanok pozyskała prawie 3 mln zł na remont drogi gminnej Mrzyglód-Zagródki-Końskie. Przebudowa drogi przyniesie korzyści zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów, którzy często wybierają tę trasę w kierunku Sanoka i Rzeszowa.



10 lipca gmina Sanok otrzymała dofinansowanie w wysokości blisko 3 mln zł w ramach Funduszu Dróg Samorządowych na realizację zadania pn: „Przebudowa drogi gminnej nr 117369R Mrzyglód- Zagródki-Końskie w miejscowościach Mrzyglód oraz Hłomcza”. Przebudowa drogi będzie polegała na rozebraniu starej nawierzchni bitumicznej, wzmocnieniu istniejącego podłoża i ułożeniu nowych warstw podbudowy wraz z wykonaniem nowej nawierzchni bitumicznej. Dodat-

kowo zostaną odmulone rowy i przepusty. Droga jest bardzo często uczęszczana. Mieszkańcy z terenu gminy Sanok traktują ją jako skrót na trasie Sanok-Rzeszów, natomiast mieszkańcy sąsiednich gmin, jako skrót w kierunku Sanoka. Po zakończeniu planowych prac zostanie zwiększona nośność drogi, a jej nawierzchnia poszerzy się do 5 metrów. Przebudowa drogi poprawi bezpieczeństwo podróżujących i samych mieszkańców.

dcz

## W Dobrej budują kanalizację sanitarną

Kolejna miejscowość w gminie Sanok doczeka się budowy kanalizacji sanitarnej. Tym razem po Hłomczy i Łodzinie przyszła kolej na Dobrą.

Gmina Sanok otrzymała pismną zgodę na rozszerzenie zakresu zadania „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Dobra”. Gminie udało się wygospodarować oszczędności przetargowe podczas procedury zamówienia publicznego w zakresie budowy kanalizacji sanitarnej w miejscowościach: Hłomcza i Łodzina. Dlatego została podjęta decyzja o rozszerzeniu zadania o kolejną najbliższą wieś. Zarząd Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie zatwierdził projekt i wydał zgodę na budowę kanalizacji sanitarnej w Dobrej. Zakres rzeczowy projektu obejmuje budowę rurociągów grawitacyjnych i tłocznych o łącznej długości ponad 11 tys. m.b. oraz 16 przepompowni ścieków. Gmina Sanok od kilku lat konsekwentnie realizuje politykę w zakresie poprawy gospodarki wodno-kanalizacyjnej.

dcz

## Zapomniane cmentarze

## Upamiętnienie mordu Żydów z Woli Michowej



Obecnie Wola Michowa to mała bieszczadzka miejscowość, jednak jeszcze przed II wojną światową tętniła życiem, oddziaływała na całą okolicę, gromadziła wielokulturową społeczność, w której szczególne miejsce zajmowali Żydzi.

Przez wojenną zawieruchę stała się miejscem wielu tragedii ludzkich, w tym też mordu na ludność żydowskiej, dokonanego przez niemieckiego okupanta 10 lipca 1942 roku. Wówczas na cmentarzu żydowskim w Woli Michowej zamordowano około 150 Żydów.

Przez wiele lat po wojnie cmentarz ten stał się zapomniany. Pierwsze działania, zmierzające do jego ocalenia, zostały podjęte w latach 1995-1996 przez członków grupy Magurycz. Następnie w 2009 roku w ramach projektu „Tikun – naprawa”, realizowanego przez polską i izraelską Służbę Więzienną, funkcjonariusze i osadzeni z Zakładu Karnego w Łupkowie wyko-

nali kompleksowe prace porządkowe na cmentarzu. W maju 2018 roku podjęto realizację drugiej edycji projektu naukowo-dydaktycznego „Wielokulturową pamięć dni minionych”. W jego ramach osadzeni z ZK w Łupkowie uczestniczyli w zajęciach edukacyjnych, a następnie pomogli ocalić to miejsce od dalszej dewastacji i zapomnienia.

W latach 2018-2020 podjęto dalsze działania w ramach wyżej wymienionego projektu oraz projektu naukowo-dydaktycznego „Edukacja historyczna w służbie resocjalizacji”, realizowanego na mocy porozumienia Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej i Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami.

W toku prac oczyszczono teren, przetłumaczono z języka hebrajskiego inskrypcje na macewach, wystawiono obelisk z pamiątkową tablicą ku czci zamordowanych tam ludzi oraz tablice z imionami i nazwiskami Żydów, żyjących niegdyś na terenie żydowskiej gminy wyznaniowej w Woli Michowej. Wykonano również i zamieszczono przed wejściem do cmentarza tablicę informacyjną, zawierającą historię tego miejsca oraz wybudowano mostek na potoku Chliwnym wraz ze schodami prowadzącymi do nekropolii.

Dzięki pomocy wielu instytucji i osób, w tym Gminy Komańcza, Nadleśnictwa Komańcza, Forum Dialogu i wielu innym samorządom i organizacjom, udało się wspólnymi siłami ocalić to miejsce.

Ponadto od trzech lat w okolicach 10 lipca upamięt-

niamy tragiczne wydarzenia, do których doszło tam w 1942 roku.

W tym roku upamiętnienie mordu miało miejsce 13 lipca. Zostało ono zrealizowane przez Zakład Karny w Łupkowie, Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Żydów Ziemi Dukielskiej „Sztetl Dukla”, parafię polsko-katolicką z Łęk Dukielskich oraz Ochotniczą Straż Pożarną w Nowosielcach. Przed upamiętnieniem cmentarz został uprzątnięty przez funkcjonariuszy z Zakładu Karnego w Łupkowie.

Działania te pokazują, że wspólnymi siłami i dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, można ocalić bieszczadzkie nekropolie. Cmentarz żydowski jest tego dobrym przykładem.

mn

## Nowy sprzęt medyczny

## Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe ma nowe karetki

Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe otrzymało dwa wysokiej klasy ambulanse medyczne wraz z wyposażeniem o wartości 1,4 mln zł. Ponadto zostaną zakupione dwa defibrylatory i respiratory.



Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 otrzymało dwa wysokiej klasy ambulanse medyczne wraz z wyposażeniem o wartości 1,4 mln zł.

– Oprócz ambulansów zakupimy również sprzęt medyczny, m.in. dwa defibrylatory i respiratory, które są niezbędne do leczenia niewydolności oddechowej u chorych z Covid-19 oraz cztery urządzenia do dezynfekcji karetek – mówi Beata Pieszczoł, dyrektor BPR SPZOZ w Sanoku.

Wartość otrzymanego wsparcia w ramach RPO wynosi blisko 2 mln zł i w całości pokrywa zaplanowane zakupy. Otrzymane ambulanse poprawią bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców i turystów oraz usprawnią pracę ratowników medycznych.

dcz

### Klamka zapadła w poprzedniej kadencji

„Tygodnik Sanocki” pisał wielokrotnie o wzięciu na Stróżowskiej. Przypomnijmy: decyzja zapadła w poprzedniej kadencji. 29 grudnia 2017 r. w Sali Herbowej podpisano umowę o przekazaniu działki o powierzchni 11,52 ha przy ul. Stróżowskiej dla więzienia. W zamian miasto otrzymało 40-arową działkę przy ul. Kościuszki, gdzie mieścił się Areszt Śledczy. Nikt w Sanoku wówczas nie protestował, co więcej – mówiono o tej decyzji w kategoriach skuteczności i sukcesu. Niekwestionowanym ojcem owego sukcesu był – co podkreślił minister Zbigniew Ziobro podczas ostatniej wizyty w Sanoku – poseł Piotr Uruski.

### Czy więzienia są dla samorządów atrakcyjne?

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny zasugerował na Rynku w Sanoku, że samorządy w całym kraju zabiegają o więzienia, ponieważ w ślad za ich budową powstają nowe miejsca pracy, obiekty zaś są bezpieczne, nie ma żadnego zagrożenia dla mieszkańców.

Ministerstwo sprawiedliwości miało zamiar wybudować więzienie w Brzegu. W ubiegłym roku dzwoniłszy do Brzegu, by rozpoznać sytuację. Tam zaczęło się tak, jak w Sanoku: przyjechał minister Patryk Jaki, zwołano konferencję prasową i ogłoszono, że w Brzegu będzie budowane więzienie – duże, i nowoczesne. Rada poprzedniej kadencji przyjęła uchwałę o przekazaniu gruntu. Burmistrz był przekonany do zasadności inwestycji, ale kiedy odezwały się głosy krytyki, powstrzymał się przed podpisaniem aktu notarialnego i z inwestycji tej zrezygnował.

### Budować? Nie budować?

W Sanoku głosy sprzeciwu wobec inwestycji zachwalanej przez Służbę Więzienną i ministerstwo sprawiedliwości pojawiły się w okolicy wyborów samorządowych. Od czasu do czasu do tej pory słychać je na Posadzie – mieszkańcy dużego osiedla nie chcą mieszkać w sąsiedztwie takiego „zakładu pracy”, tu i ówdzie słyszymy też, że wystarczy, jeśli Sanok słynie z kolekcji ikon i Galerii Beksińskiego; więzienie w obrębie miasta, zabiegającego o rozwój turystyki, może negatywnie wpłynąć na jego wizerunek.

Nigdy w Sanoku nie doszło do zorganizowanego protestu. W tej sprawie zapytaliśmy burmistrza Tomasza Matuszewskiego, czy jakiegokolwiek pismo w tej kwestii wpłynęło do urzędu miasta. Usłyszeliśmy, że nie.

### Wieżenie jako kapitał polityczny?

Śledząc sytuację w Brzegu, skontaktowaliśmy się z redakcją tamtejszej lokalnej gazety.



### Budowa zakładu karnego na ul. Stróżowskiej

# Gramy w więzieniu?

**W okresie kampanii poprzedzającej wybory prezydenckie Sanok odwiedziło wielu gości z najwyższych ław sejmowych i rządowych – między innymi Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, któremu towarzyszył poseł Piotr Uruski. Minister udzielił wywiadu jednemu z lokalnych portali. Padło pytanie o więzienie na Stróżowskiej – czy jego budowa jest zagrożona. Minister dał do zrozumienia, że obecnie ruch należy do samorządu miejskiego. Czy rzeczywiście?**



Na tej działce być może w przyszłości powstanie zakład karny

„Myślę sobie, że jeżeli ministerstwo chce wybudować więzienie, to je wybuduje, bez względu na to, co o tym sądzi lokalny samorząd” – powiedział nam jeden z dziennikarzy. – „Jest to w końcu budynek użyteczności publicznej. Nie potrzeba do tego konferencji prasowych i burzy medialnej. Dlatego uważam, że akcje budowania więzień w wielu punktach kraju, połączone z konferencjami, opowiadaniem o dobrodziejstwach, jakie będzie z tego tytułu czerpać lokalna społeczność, miały przysporzyć wyborców określonej opcji politycznej” – dodał (rozmowa ukazała się w „Tygodniku Sanockim” w marcu ubiegłego roku).

### Sierpień 2019 – czekamy na finansowanie

W sierpniu 2019 pisaliśmy, że na budowę zakładu karnego w Sanoku opracowano dokumentację projektową. – Jeśli chodzi o stan zaawansowania inwestycji, to zostało wydane pozwolenie na budowę, które stało się prawomocne 21 sierpnia 2019 r. Obecnie czekamy na informację o finansowaniu inwestycji. Finansowanie ma być z budżetu więziennictwa. W momencie, gdy decyzje takie będą podjęte, uruchomimy procedurę wyłonienia wykonawcy. Będzie to miało oczywiście formę przetargu. Procedura ta trwa około 6 miesięcy. Po tym okresie rozpoczyna się

prace budowlane – mówił nam wówczas w odpowiedzi na nasze pytania o losy planowanej inwestycji mjr Jarosław Wójtowicz, rzecznik prasowy Dyrektora Okręgowego Służby Więziennnej w Rzeszowie.

### Czerwiec 2020 – etap oczekiwania na środki finansowe

W czerwcu urząd miasta zwrócił się po raz kolejny do Dyrektora Okręgowego Służby Więziennnej w Rzeszowie płk. Marka Grabka z prośbą o informację na temat decyzji dotyczących budowy zakładu karnego przy ul. Stróżowskiej w Sanoku. „Obecnie trwa etap oczekiwania na zapewnienie środków finansowych na realizację inwestycji. Na podstawie opracowanej

dokumentacji sporządzono Wniosek Inwestycyjny, który został przesłany do Centralnego Zarządu Służby Więziennnej w Warszawie. Następnie inwestycja została ujęta w projekcie ustawy modernizacyjnej Służby Więziennnej na lata 2021 – 2024. W kwestii terminów związanych z rozpoczęciem jak i zakończeniem robót budowlanych, to uzależnione są one od postępów w dalszym procedowaniu” – odpowiedział na pismo od burmistrza płk Marek Grabek.

### Stanowisko burmistrza

W odpowiedzi na nasze pytania dowiedzieliśmy się, że w sprawie budowy zakładu karnego w Sanoku burmistrz Tomasz Matuszewski kontak-

tował się z wiceministrami Marcinem Warcholem i Michałem Wójcikiem. Burmistrz otrzymał pisemne zapewnienie, że zadanie inwestycyjne zostało już w pełni przygotowane i aktualnie czeka na zapewnienie środków finansowych na realizację. Wartość dokumentacji projektowej wyniosła 2,6 mln zł.

– Na obecnym etapie żaden organ administracji rządowej czy samorządowej nie jest już władny do wydawania jakiegokolwiek opinii w sprawie zasadności decyzji o budowie zakładu karnego w Sanoku. Pod koniec 2017 r. władze miasta Sanoka przekazały na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości pod budowę zakładu karnego przy ul. Stróżowskiej, a Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z własnych środków podciągnęło do nieruchomości przy ul. Stróżowskiej sieć kanalizacyjną i wodociągową. Ze względu na te okoliczności, pojawiające się w przestrzeni publicznej propozycje przeprowadzania referendum lokalnego w tej sprawie należy uznać za mocno spóźnione. Ewentualne wnioski powinny być składane na etapie poprzedzającym podejmowanie przez Radę Miasta Sanoka poprzedniej kadencji uchwały o przekazaniu nieruchomości na potrzeby zakładu karnego jeszcze w roku 2017 – powiedział nam kilka dni temu burmistrz Tomasz Matuszewski. Zapytany o wystąpienie ministra Zbigniewa Ziobry na sanockim Rynku dodał: – Za zupełnie niezrozumiałe należy traktować publiczne oświadczenia, w myśl których budowa zakładu karnego miałaby zależeć w tej chwili w jakimkolwiek stopniu od samorządu miasta Sanoka. To jakiegoś nieporozumienie.

### Nie ma pieniędzy?

Powstaje zatem pytanie, dlaczego minister Zbigniew Ziobro dał do zrozumienia mieszkańcom Sanoka, że władze miasta mogą mieć wpływ na to, czy więzienie zostanie zbudowane czy też nie? Zastanawiamy się nad tym w redakcji razem z czytelnikami, którzy piszą do nas w tej sprawie. Najczęściej pojawiająca się odpowiedź w korespondencji z przedstawicielami Służby Więziennnej dotyczy „oczekiwania na środki finansowe”. Kiedy nie bardzo wiadomo, o co chodzi, wtedy w zasadzie wiadomo – o pieniądze.

### Posel nie pomoże?

Minister Ziobro rozplątał się w Sanoku nad skutecznością posła Piotra Uruskiego. Poseł inwestycję więzienną do miasta sprowadził i pięknie, można powiedzieć, rozpoczął. Teraz ma ogromne pole do popisu i atut w postaci poparcia samego ministra sprawiedliwości. Jeżeli ktokolwiek miałby się przyczynić do znalezienia finansów na budowę zakładu karnego w Sanoku, to tylko pręźnie działający i skuteczny poseł.

Olimpijczy

# Matematyczny Sherlock

Anna Sidor to kolejna olimpijka z I Liceum Ogólnokształcącego, którą odwiedzamy. Ania jest skończyła pierwszą klasę. Została finalistką olimpiady z lingwistyki matematycznej. Nie zapewnia jej to, co prawda, zwolnienia z matematyki na maturze, ale stysfakcja, jaką daje znalezienie się wśród najlepszych, jest ogromną nagrodą.



## Jak wyglądał przebieg olimpiady?

Cała olimpiada to szereg zadań logicznych. Polega to na otrzymaniu zbioru wyrazów w języku, którego nikt nie zna i odcyfrowaniu, co one oznaczają na podstawie np. przetłumaczonych dziesięciu liczb. Szukając podobnych części, mamy za zadanie przetłumaczyć jak najwięcej znaków. Oczywiście były etapy, niestety, ostatni się nie odbył przez koronawirusa.

## Skąd takie zainteresowania u ciebie?

Jestem osobą, która lubi wyzwania. Kiedy słyszę słowo konkurs, to od razu mam ochotę się sprawdzić. Tak było z olimpiadą. Poszłam na próbę, by zobaczyć, jak to w ogóle wygląda. Ucieszyłam się, kiedy przeszłam do kolejnego etapu, bo zadania, które mieliśmy do rozwiązania, bardzo mi się spodobaly. Można się poczuć niczym Sherlock szukając powiązań i zależności między znakami, liczbami i literami. To bardzo pobudza wyobraźnię. Polecam spróbować.

## Twoją nagrodą jest?

Satysfakcja. Nie jest to olimpiada, która zwalnia z matury, bo nie jest to olimpiada stricte matematyczna, niemniej uczelnie przyznają dodatkowe punkty za udział. Niestety, przez pandemię nie odbył się finał, czego bardzo żałuję. Bardzo chciałam rozwiązać finałowe zadania i sprawdzić, jak wysoko uda mi się uplasować. Dla sprawdzenia samej siebie. W przyszłym roku na pewno wezmę udział, marzę o tym, by sprawdzić się w finale. Myślę też o olimpiadzie Akademii Górniczo-Hutniczej, bo mam w planach tam studiować.

## Poza matematyką, czym się interesujesz?

Informatyką, zwłaszcza programowaniem. Sportem czyli bieganiem. Kiedyś startowałam w zawodach, teraz wybieram zawody umysłowe. Kocham czytać, zwłaszcza kryminały i thrillery psychologiczne, co właśnie miało wyraz w olimpiadzie matematyczno-lingwistycznej.

Rozmawiała Edyta Wilk

„Tu Czytam 2020 r.”

# Festiwal



Piotr Lipiński



Mariusz Zieliński



Sławomir Koper



Leszek Puchala i Piotr Semka

Patronem Festiwalu został Leopold Tyrmand – pisarz, publicysta, wielbiciel jazzu, posiadający niezwykłą zdolność przerabiania swojego życia na literaturę, niepokorny autor „Dziennika 1954”, w którym pisał „(...) kto jest jego adresatem? Po prostu Polacy i ludzie? Zbyt ryzykowne. Wolalbym za mych czytelników tych, którzy przetrwają komunizm. Ale tych także, co jeszcze nie zapomnieli jego trupiego ciężaru na grzbiecie i dławiącego uchwytu na szyi.” Twórczość Tyrmanda to niezwykle ciekawa dla współczesnego czytelnika mozaika ludzi, miejsc, wydarzeń i czasów. Doskonały punkt wyjścia do rozważań m. in. o sytuacji i roli twórców w peerelowskiej rzeczywistości.

Cykl wydarzeń festiwalowych rozpoczął się w czwartkowy wieczór w Sanockim Domu Kultury projekcją filmu o Leopoldzie Tyrmandzie „Pan T”.

Następnego dnia w ogrodzie Biblioteki gościł Mariusz Urbanek i Sławomir Koper. Spotkania prowadziła Joanna Kułakowska-Lis – literaturoznawca, wykładowca PWSZ w Krośnie. Mariusz Urbanek, pisarz i dziennikarz, autor kilkunastu książek, wielu felietonów, bajek, zajmuje się głównie biografią znanych pisarzy. Opowiadał o swoich bohaterach, odkrywając ich charakter, historie prywatne, a nie rzadko skandale obyczajowe, których byli uczestnikami. Jeśli nie pisze – czyta poezję, jak mówi, by zobaczyć świat z innej perspektywy. Sławomir Koper to jeden z najpopularniejszych i najpłodniejszych pisarzy historycznych w Polsce, autor kilkunastu tysięcy artykułów, scenarzysta filmów dokumentalnych, popularyzator historii w społeczeństwie. W swoich książkach „odczarowuje” posągowe postacie historii i literatury znane z podręczników. Opowiadał o warsztacie pisarskim, książkach, które kończy i zaczyna, i o tych, na które ma już pomysły i zgromadzone materiały.

## Dla czytelników jedno z zadań olimpiady



Podano wyrażenia języka palau<sup>1</sup> oraz ich tłumaczenia w przypadkowej kolejności.

1. elolem el siasing
2. ongeru el ureor
3. ongeua el sechelik
4. eru el sikang
5. edeua el oluches
6. ongeuid el buil
7. kleuid el babii
8. tirilecha el teruich me a ta el merechorech
9. eua el rak
10. aike el klde el malk
11. ailecha el ede el hong
12. tirka el tetiu el buik
13. eruo el skors
14. ailecha el kllolem el uel
15. aike el eimuo el tiualech
16. aika el eai el babier
17. aika el ongetiu el babii

**Palau**  
należy do rodziny języków austronezyjskich, jest używany przez kilkanaście tysięcy mieszkańców położonej na Pacyfiku Republiki Palau.

(na zdjęciu zatoka w RP)

- A. sześć zdjęć
- B. lipiec
- C. tamte trzy książki
- D. dwie godziny
- E. siedem świń
- F. mój czwarty przyjaciel
- G. te osiem listów
- H. cztery lata
- I. tamte odległe trzy kurczaki
- J. ta dziewiąta świnka
- K. wtorek
- L. tamte sześć zółwi
- Ł. tamtych odległych pięć patyków do rzucania w ptaki i owoce
- M. tych dziewięciu chłopców
- N. dwie laski
- O. trzy ołówki
- P. tamtych jedenastu złodziei

1.1. (8 pkt) Dopasuj wyrażenia języka palau do ich polskich odpowiedników.

1.2. (6 pkt) Zapisz po polsku: x) ongeim el ureor, y) eru el buil, z) teai el buik.

1.3. (5 pkt) „Sumes” to słowo nazywające zaostżony bambus służący do wbijania w jedzenie wyciągane z garnka lub ogniska. Zapisz w palau wyrażenie oznaczające dwa takie przedmioty.

1.4. (5 pkt) „Toktang” to zapożyczenie z języka angielskiego oznaczające lekarza.

Zapisz w palau: tamtych odległych trzech lekarzy.

1.5. (9 pkt) W XX wieku w strukturze języka palau zaszła zmiana, która doprowadziła do zmiany postaci sześciu z podanych powyżej wyrazów. Zaczęto je wtedy wyrażać następująco: 1. kllolem el siasing, 5. klde el oluches, 11. ailecha el klde el hong, 13. (forma nieregularna), 15. aike el kleim el tiualech, 16. aika el kleai el babier. Wyjaśnij, na czym polegała ta zmiana.

# Czytelnictwa w Sanoku

Ostatni weekend w Sanoku był dla dzieci i dorosłych świętem czytelnictwa. Wszystko za sprawą Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku i zorganizowanego przez nią Festiwalu Czytelnictwa Tu Czytam. Sanok. 2020. Dżentelmen Tyrmand i czasy PRL-u.



Antoni Libera i Joanna Kulakowska-Lis

Trzeciego dnia Festiwalu odbył się kolejny plenerowy cykl spotkań z autorami oraz panel dyskusyjny z udziałem wszystkich gości tego dnia: Antoniego Libery, Piotra Semki i Piotra Lipińskiego. Przedmiotem rozmowy Joanny Kulakowskiej-Lis z Antonim Liberą była powieść „Madame” i rzeczywistość lat sześćdziesiątych w Polsce. Antoni Libera, znany już uczestnikom naszych spotkań, jest pisarzem, reżyserem teatralnym i tłumaczem, od lat zajmuje się przekładem twórczości Samuela Becketta. Bohater kolejnego spotkania to Piotr Semka – historyk, dziennikarz i publicysta.

O historii najnowszej, dzieciństwie spędzonym w Gdańsku, przemianach społecznych i politycznych lat 80. oraz kształtowaniu się mediów rozmawiał z Leszkiem Puchałą – dyrektorem sanockiej biblioteki. W związku z dynamiczną zmianą pogody rozmowa z ostatnim gościem odbyła się w budynku Biblioteki. Piotr Lipiński – dziennikarz,

który nazywa siebie reporterem historycznym, korzystając z materiałów, wywiadów zgromadzonych przez lata pracy dziennikarskiej, pisze biografie „twarzy PRL-u” i książki o nieodległych czasach komunizmu, wciąż wywołujących wiele dyskusji i emocji. Na zakończenie wszyscy goście wzięli udział w panelu dyskusyjnym „Czym był PRL?” moderowanym przez redaktora Adama Głaczyńskiego.

Wieczorem w BWA Galerii Sanockiej odbył się wernisaż plakatu Patrycji Longawy, sanoczanki, absolwentki Uczelni Państwowej w Sanoku, zajmującej się grafiką, plakatem i rysunkiem satyrycznym.

Ostatnim tego dnia punktem programu festiwalowego był recital piosenki aktorskiej z utworami Edith Piaf w wykonaniu Małgorzaty Pruchnik-Cholki w Sali Gobelinowej Zamku w Sanoku. Aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie zafascynowana życiem i twórczością Edith Piaf, nazy-

wanej ikoną francuskiej piosenki, stworzyła wraz z towarzyszącymi jej muzykami Dariuszem Kotem (akordeon) i Wojciechem Frontem (kontrabas) niezwykle przedstawienie muzyczne, które okazało się wzruszającym przeżyciem artystycznym.

Niedzielne wydarzenia na sanockim Rynku odbywały się pod hasłem „Tu Czytam” dla najmłodszych. Na początek do wspólnej zabawy zaprosiły animatorki z myszkowych animacji dla dzieci. W wydzielonej strefie mali uczestnicy rysowali, kolorowali, projektowali zakładki do książek, budowali z klocków, tworzyli patyczkowe

konstrukcje przestrzenne, puszczały wielkie banki mydlane. Dużym zainteresowaniem cieszyły się baloniki, z których powstawały fantastyczne zwierzęta i przedmioty.

Następnie na scenę wkroczyli aktorzy Animacyjnego Teatru Tanecznego z Lublina z Tańcobajką Smoki, Damy i Rycerze. Tańcobajki to wyjątkowe przedstawienia, w których uczestnicy stają się aktorami i biorą czynny udział w opowieści. Każda historia niesie ze sobą uniwersalne prawdy i przesłania: o szacunku, o tym, że warto być sobą, nie należy ulegać przemocy i konwensom, a przede wszystkim afirmację życia. Wszystko to w dynamicznej oprawie muzycznej i tanecznej. Na zakończenie niedzielnej wieczoru i jednocześnie wydarzeń festiwalowych dzieci wzięły udział w „Czytaniu na dobranoc”. Nie było to jednak zwykłe czytanie. Prowadzący Mariusz Zieliński, sanoczanin, redaktor radiowy, lektor, przygotował kilka niespodzianek. Pierwsza bajka o Czerwonym Kapturku zawierała ukryte w tekście błędy. Zadanie uczestników polegało na ich szybkim odnalezieniu i wytłumaczeniu, odpowiedzi zostały nagrodzone. Dzieci z entuzjazmem wzięły udział w zabawie. Kolejne zadanie było znacznie trudniejsze. Druga bajka powstawała przy zaangażowaniu słuchaczy, wymagało to uruchomienia wyobraźni i większego skupienia. Udało się stworzyć historię, której bohaterami jest dwoje dzieci, pojawia się Grzegorz z Sanoka, biblioteka, skarb i tajemnicza książka. Tekst został spisany, opracowany i udostępniony na stronie Biblioteki w formie pliku do pobrania.

Joanna Rojkowska

Festiwal Czytelnictwa Tu Czytam. Sanok. 2020. Dżentelmen Tyrmand i czasy PRL-u zrealizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Pomocy Kultury. Impreza objęta została patronatem medialnym przez TVP3 Rzeszów, Radio Złote Przeboje, Nowiny, Tygodnik Sanocki, Korso Sanockie, Do Rzeczy. Organizatorzy dziękują za współpracę Urzędowi Miasta Sanoka, Muzeum Historycznemu w Sanoku oraz Kawiarni Słodka Chatka.



Mariusz Urbanek



Michał Cholka



Tańcobajka



Otwarcie wystawy Patrycji Longawy BWA

Nasz patronat

# Folkowisko 9 i 1/2 to już tylko wspomnienie



Za nami dziesiąta edycja Folkowiska, która ze względu na reżim sanitarny odbyła się w okrojonej formie. Jubileuszowa edycja została przeniesiona wehikulem czasu na rok 2021, a ta, która się odbyła, otrzymała numer 9 i 1/2.

Jak wyglądał festiwal?

Folkowiczanie, jak zwykle, dopisali i się spisali na medal. Na polu festiwalowym mogło ich być tylko 150. Obowiązkowo musieli zachować dystans i przy wejściu dezynfekować dłonie. Świetnym pomysłem okazały się kocyki rozłożone na trawie, które wskazywały strefy bezpieczeństwa dla uczestników. Innowacją na „reżimowym Folkowisku” było puszczenie wydarzenia na żywo, które przyciągnęło przed ekrany aż 120 000 widzów. Ile osób słuchało audycji na żywo w Radio Rzeszów i Radio Biwak, nie wiemy, ale na pewno sporo. Podczas trwania Festiwalu, którzy nie mogli przyjechać, tworzyli małe wydarzenia w swojej okolicy, które nazwane zostały Ambasadami Folkowiska. W Ambasadach organizowano warsztaty dla dzieci i dorosłych, związane z folklorem, palono ogniska, śpiewano.

Innowacyjną formę miała również Gra Wiejska, którą organizatorzy przygotowali również on-line w formie interaktywnej. Gra wiejska, jak

zwykle, odnosiła się do gusiel, dawnych wierzeń i przekazów z terenów Roztocza i Kresów, zabierając uczestników w świat słowiańskich bóstw i demonów. Uczestnicy mieli szereg zadań do wykonania – od napisania modlitwy do Swarozycza, przez udobruchanie Samodiv – po np. napisanie przyspiewki pracze, by dotrzeć do celu. Grę nadal można śledzić na profilu Folkowiska: <https://www.facebook.com/festiwalfolkowisko/videos/659454954667215/>

Folkowisko to również warsztaty, a tych odbyło się w tym roku aż 30. Uczestnicy mieli możliwość między innymi nauki śpiewu białego, gry na didgeridoo, drzeworytu, ceramiki, orientacji w terenie i wielu, wielu innych. Nie obyło się bez wycieczek i rajdów razem ze słynnym już wypadem o trzeciej nad ranem – Powitaniem Słońca.

Dla dzieci atrakcje przygotowano jak zwykle w Dzieciowosce. Animatorzy zapewnili mnóstwo zajęć, gier i zabaw. Natomiast Leśne Licho, co jest już tradycją Folkowiska, zapewniło atrakcyjny pokaz ogni.



Atrakcją Folkowiska zslaną przez naturę, którą mogli wszyscy zobaczyć, była Kometą C/2020 F3 NEOWISE. Dzięki temu, że w Gorajcu jest niewiele domów, a co za tym idzie w nocy jest bardzo ciemno, kometa można było podziwiać gołym okiem.

Folkowisko to również koncerty, koncerty i koncerty. I w tym roku muzyka była głównym punktem programu. Dla folkowiczian na żywo i on-line zagrali: Syn Tadeusza, Pieśni Świata, Tadirin-

dum, Jacek Hałas, Tęgie Chłopy, Sviatyj, Boleo & Follow The Riddim, Cyrk Deriglasoffa, Muzykanc, DJ Krzaku, DJ Bisurman, Niezapominajki i Kapela nad Brusienką.

Folkowisko to oczywiście spotkania literackie, debaty, prelekcje, więc i tych nie zabrakło w tej edycji. Spotkania na żywo i on-line to między innymi: Czy w Moskwie czytają Polaków z Poliną Kozerenko, Spotkanie z Saszą Filipienko, Debata „Gdzie się podziła historia wsi?”, Ludowość polskiej mu-

zyki tradycyjnej między 1920 – 2020 rokiem, O krzyżach epidemicznych. Większość spotkań nadal jest dostępna on-line na profilu facebookowym Festiwalu Folkowisko.

Mimo okrojonej formy Folkowisko nadal miało charakter festiwalu rodzinnego, festiwalu przyjaciół, którzy chcą się spotkać ze sobą i z szeroko pojętym folklorem. W przyszłym roku na pewno będzie kontynuowana wersja wydarzenia on-line, ale mamy nadzieję, że zagrożenie epide-

miologiczne minie i festiwal odwiedzi, jak w poprzednich latach, kilka tysięcy osób.

To oczywiście za rok, ale zanim zaczniemy pakować się na Folkowisko 2021 przed nami Poprawiny. Planowany jest 1 sierpnia Dzień Otwarty Cerkwi w Gorajcu, czyli Poprawiny Folkowiska, na których zagrają Orkiestra św. Mikołaja, Traditune, Zmij i Joryj Kłoc. Jednodniowe wydarzenie zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

Edyta Wilk

## AUTORSKA RECENZJA

### „Black pill”, Pascal Engman

Pascal Engman w swojej powieści chciał zwrócić uwagę świata, na działalność internetowej społeczności mężczyzn nienawidzących kobiet. Ich największym marzeniem jest wymordowanie jak największej ilości femino- idów (kobiet).

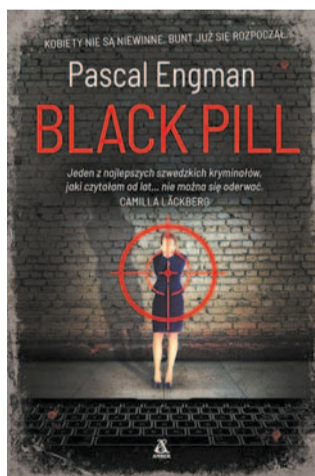
Głównymi bohaterkami „Black pill” są: Vanessa, detektyw, którą poznajemy jako rozwódkę ze złamanym życiem oraz Jasmina Kovac, młoda dziennikarka, którą na początku kariery w wielkim mieście spotyka przeżycie, po którym zawsze już będzie z lekkiem obracać się za siebie. Ważną rolę odgrywa Nicolas,

dobry człowiek, który potrafi mordować bez mrugnienia okiem, no i w końcu ON – nie-szczęśliwy, skrywający się w swojej norze mężczyzna. Niedoceniany przez kobiety, niedostrzegany przez mężczyzn, w końcu postanawia zemścić się za swoje niepowodzenia na niezłych kobietach. Na kartach powieści giną

młode kobiety, a podejrzani, do których wiodą ślady, mają żelazne alibi na czas morderstwa. Czy śledczy dadzą sobie radę ze sprytnym, masowym mordercą?

Książkę Engmana świetnie mi się czytało dzięki bardzo rozbudowanej i wartkiej akcji, mnóstwo tu zagadek do rozwiązania i sporo emocji. Bardzo podobało mi się, jak główne bohaterki rozwijały się i dojrzewały w trakcie lektury. To pozycja obowiązkowa dla wielbicieli kryminałów.

Agata



### „Egomaniac”, Vi Keeland

Niedawno wpadła mi w ręce nieco starsza propozycja od Vi Keeland. Ona, terapeutka małżeńska i on, prawnik specjalizujący się w rozwodach, trafiają na siebie w jego biurze, które ona traktuje jak swoje.

Okazuje się, że kobieta padła ofiarą oszusta i wynajęła „zajęty” już lokal. Mężczyzna nie może nadziwić się naiwności, jaką wykazała się nowa, przypadkowa współlokatorka, ale postanawia podać jej pomocną dłoń. W zamian za możliwość tymczasowego pozosta-

nia w lokalu prawnik oczekuje od kobiety pomocy w prowadzeniu biura. Okazuje się, że Emeric świetnie sprawdza się w tej roli, a wspólna praca, mimo wcześniejszych obaw, wychodzi obojgu na dobre. Czy jednak osoby o tak skrajnym podejściu do tematu

związków, odnajdą wspólny język również poza pracą? Jakie zakończenie będzie miała ta historia?

W „Egomaniacu” czuć rosnące pomiędzy bohaterami napięcie, ale nie jest to typowy erotyk, przepelniony namiętnymi scenami. To raczej nieco podkręcona historia obyczajowa, przez co książka może nieco rozczarować fanki literatury erotycznej.

Mariola M.



### „Jedna krew”, Stefan Darda

„Jedna krew burzy się w żyłach po śmierci, nie chce wystygnąć i trzeba wtedy wstawać z grobu, trzeba szukać innej, która da ukojenie.”

Rok 1984, niewielka bieszczadzka wioska, zwana Nową Żernicą. Młody Wienczysław Pskit przeżywa prawdziwą tragedię. Dowiaduje się, że jego ukochana kuzynka ginie w wypadku samochodowym. Niedługo potem Wieniek i rodzice jadą do Żernicy na pogrzeb. Coś niepokojącego unosi się w powietrzu od początku ich pobytu. Chłopak zostaje z trumną i Niką sam na sam, podczas gdy cała wieś gasi pożar domu sąsiada. Wieniek chce się pożegnać na swój sposób i ostatni raz ją dotknąć. Dziewczynę, która tyle dla niego znaczyła. To właśnie wtedy Nika, a raczej jej ciało się budzi i próbuje zaatakować kuzyna. Szczęście w nieszczęściu, że ojciec chłopaka zdążył wrócić na czas i przerwać ten piekielny rytuał przekazania klątwy jednej krwi. Klątwa, która dotyka osób urodzonych ze związku kazirodczego. Krew burzy się w żyłach po śmierci, a ciało bez duszy szuka ukojenia świeżej krwi. Starzy ludzie wierzą, że pomaga jedynie odcięcie głowy zmarłego i przebicie ciała metalowym prętem.



Dziesięcioletni wtedy Wieniek nigdy do końca nie poradził sobie z tym, co się wydarzyło, tajemnica ta wpływa na jego dziwne zachowanie w przyszłości, jego psychika próbuje to wytłumaczyć w logiczny sposób. Po kilku latach wraca do wioski na pogrzeb wujka i boi się tego, co może się stać... Koniecznie przeczytajcie tę burzącą krew w żyłach książkę. Przygotujcie się na zwroty akcji, opisy zapomnianych wiosek, starodawnych wierzeń, cmentarzy i gęstą, mroczną atmosferę!

Mariola P.

Z **Julianem Lenczykiem** rozmawia **Emilia Wituszyńska**

# Wybrał Bieszczady zamiast Ameryki

Rzuć wszystko i wyjedź w Bieszczady! Któż nie słyszał tego powiedzenia. Stało się ono tak kultowe, jak słynne „z twarzy podobny zupełnie do nikogo” z „Misia” Barei. Co roku w Bieszczady napływa fala turystów, bo jak mówi przysłowie: „W Bieszczady przyjeżdża się raz, później tylko wraca”.

Jadąc od strony Cisnej, po prawej stronie w niewielkiej dolinie dostrzegamy Karczmę Brzeziniak. Jest ona widoczna z drogi i nie ma obaw, że turysta będzie kluczył po drodze, by odnaleźć zjazd.

Schodząc ze szlaku, chyba każdy turysta głodny jak wilk marzy o porządnym posiłku, który dostarczy mu nie tylko pełnego brzucha, ale pewnych walorów smakowych i jednocześnie zapozna z kuchnią regionu. Oczywiście, jak wszędzie, również w Bieszczadach spotykamy niewymagających turystów, którzy najchętniej zjedliby kebaba albo zwykłego burgera i tacy, przy

dozie szczęścia również znajdują lokal, który zaszerwuje im fast food na miarę budy z Dworca Centralnego.

Jeżeli jednak marzy wam się porządne jedzenie oraz rozsmakowanie w kuchni karpackiej, to jest kilka takich restauracji w Bieszczadach, w tym właśnie Karczma Brzeziniak. Na próżno szukać w karcie sławnych „Placzków po Bieszczadzku”, bo, jak mówi sam właściciel, nie lubi, gdy na sali unosi się zapach smażeniny i faktycznie estetyka miejsca i przyjemny zapach, wydobywający się z kuchni, sprawia, że ślina sama napływa do ust.

## Nie Ameryka a Bieszczady

Zarządzana latami przez dzierżawców karczma trzy lata temu stanęła na progu szekspirowskiego „Być albo nie być”. Poprzedni dzierżawca z powodów zdrowotnych nie mógł już zarządzać restauracją. I chociaż miejsce mogło oczekiwać na kolejnego chętnego, właściciele pragnęli, by karczmą zajęły się dzieci. Julian Lenczyk wraz z narzeczoną Weroniką jedną nogą byli już w Ameryce. W ostatniej chwili zmienili plany i postanowili przejąć biznes, należący do rodziny. Czy było łatwo? Nie! Ale które początki są proste?



## Czy kiedykolwiek przeszło ci przez myśl, że będziesz prowadził restaurację w Bieszczadach?

Chyba nie. Wykonywałem dużo różnych zajęć. Studio wałem prawo, odbywałem praktyki w kancelarii prawnej, wyjeżdżałem do Stanów Zjednoczonych, ale to nie była moja bajka. Stwierdziłem, że siedzenie przez 8 godzin w zamkniętym pomieszczeniu nie jest dla mnie. To było marzenie ojca, ale nie moje i patrząc z perspektywy czasu dało mi sporo doświadczenia i wiedzy, jednak to nigdy nie była droga, którą chciałem podążać. Zajmowałem się również nieruchomościami, pracowałem dla Grosaru w Sanoku, ale cały czas wracałem w Bieszczady. Zdarzało się, że po pracy wyjeżdżałem w góry, a rano jechałem prosto do pracy. Cały czas mnie tu ciągnęło. Jako młody chłopak startowałem w regatach w Solinie, w międzyczasie zrobiłem kurs instruktora żeglarstwa i udało się nawet poprowadzić kilka szkoleń.

## Skąd się wzięła nazwa „Brzeziniak”?

Rodzice mojej narzeczonej pochodzą spod Warszawy. Początkowo była to tylko smażalnia ryb, z czasem zaczęło brakować miejsca, więc postanowili zainwestować w rozbudowę. Udało się kupić ziemię, na której stoi karczma. Najpierw wybudowano dom z pokojami, później powstał pensjonat, a na samym końcu karczma, łącznie 65 miejsc noclegowych. Jak się tu wszystko zaczynało budować, za karczmą i wokół rośnie brzozy i lasek i pewnego dnia ktoś rzucił hasło „Ale tam jest ładny brzeziniak”. Właściciele nawet nie znali tego słowa. Zapytali się „co?”. „No, przecież macie brzozy” i tak zostało.

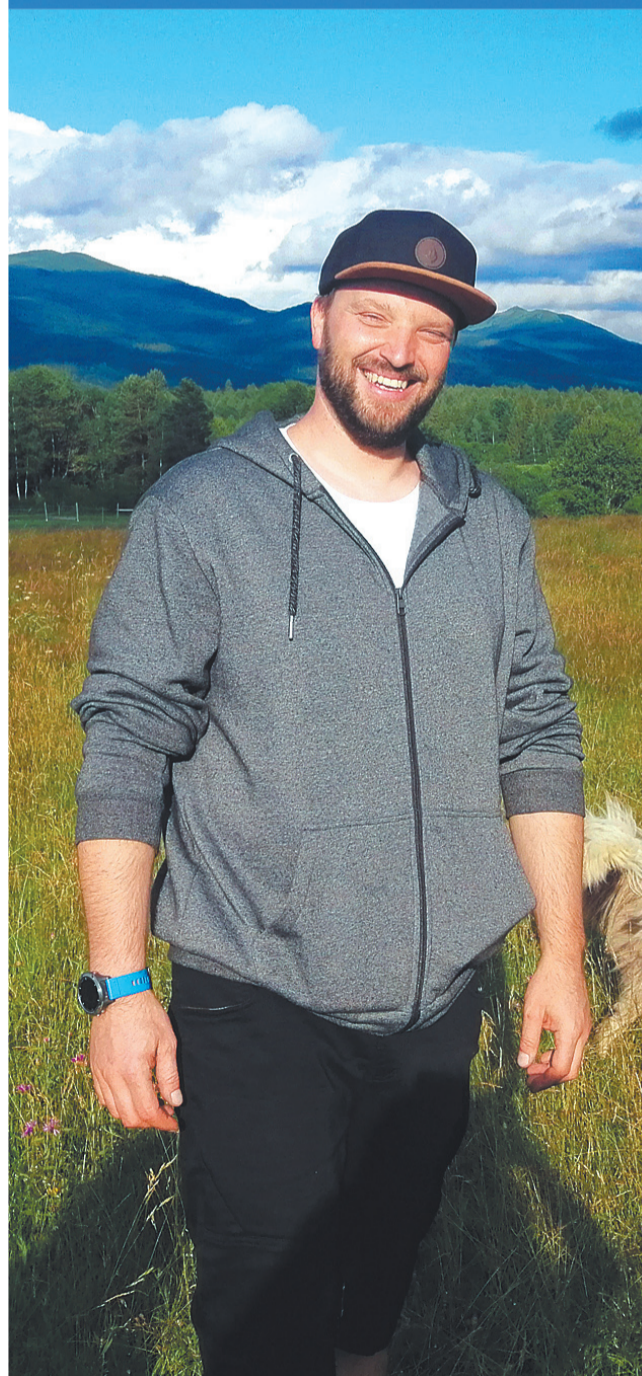
## Jaki był zamysł w prowadzeniu karczmy? Od początku wiedziałeś, co chcesz tu zrobić?

Długo zastanawiałem się, w jakim kierunku ruszyć. Moją ulubioną górą w Bieszczadach jest Mała i Wielka Rawka, stamtąd prowadzi szlak na Krzemieniec, gdzie znajduje się Trójstyk – Polska, Słowacja, Ukraina. Tędy przebiegały szlaki handlowe. Turystycznie raz to był nasz region, a raz należał do Ukrainy. Trochę się tu pomieszało. Nie chciałem się zamknąć tylko na kuchnię polską będąc w Karpatach. Brakuje nam w karcie słowackiego prażonego sera, ale może z czasem wrócimy do niego. Mamy schabowego, ale jest on smażony w jajku, a nie w panierce. Chcieliśmy odbudować kuchnię karpacką i to był główny cel. Nie zatrudniłem nikogo ze starej załogi. Nie podobało mi się menu i sposób przyrządzania. Każdy, kto schodzi z gór, potrzebuje zjeść dużo, świeżo i smacznie. Na tym oparłem naszą kuchnię. Kucharzem jest Jacek Śliwiński. Człowiek z Baligrodu. Kilkadziesiąt lat temu wyemigrował na Lubelszczyznę, gdzie prowadził m.in. kuchnię w hotelach trzy- i czterogwiazdkowych i to nie jako zmianowy, a jako szef kuchni. W wyniku wielu życiowych perturbacji wrócił w Bieszczady. Wtedy szukałem kucharza i tu doskonale zadziałała poczta pantoflowa. Jeden drugiemu i trafiłszy na siebie. Od trzech lat prowadzi kuchnię „Brzeziniaka” i nie wyobrażam sobie, by miał to być ktoś inny.

## W karcie serwujecie smaki karpackie i kresów wschodnich. Powrót do korzeni?

Tak. W końcu żyjemy na styku kultur. Chciałem, by w naszej karcie były dostępne karpackie smaki, ale oparte właśnie na zdolnych dłoniach dziewczyn z Ukrainy. Powiem

Julian Lenczyk, sanoczanin, swoją przyszłość związał z Bieszczadami, a konkretnie z karczmą Brzeziniak w Przysłupiu. Julian od dziecka był emocjonalnie związany z Bieszczadami. Bez względu na wykonywaną pracę i dzielącą go odległość zawsze tu wracał. „W zimie praktycznie tu mieszkalem. Kiedy tylko spadł śnieg, ja byłem w domku w Zawoziu, skąd miałem znacznie bliżej w góry, niż na przykład z Sanoka” – mówi z radością. – „Jestem zakochany w Rawkach i często się śmieję, że jeżeli coś tam wyje zimą, to ja, nie wilki”.



szczerze, nie ujmując naszym cudownym gospodyniom, dziewczyny na Ukrainie zostały wychowane zupełnie inaczej, a ich miłość do produkcji jedzenia jest godna podziwu. Dziewczyny naprawdę się martwią, czy danie, które zrobiły, im wyszło, bo gdyby było inaczej, chciałyby przygotować je powtórnie. W karcie mamy jajecznicę na oscypku, co również podpowiedziały mi dziewczyny z Karpat i chociaż początkowo nie byłem entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu, bo nie mogłem sobie wyobrazić takiego połączenia smaków, okazało się to strzałem w dziesiątkę. Ta pozycja śniadaniowa robi furorę wśród gości. Warto jednak wspomnieć, że w karcie posiadamy również potrawy wegetariańskie.

## Ile osób zatrudniasz?

W sezonie jest to 16 osób. Na „Bies Czad Blues” jest nas 22 osoby, czyli wszystkie ręce na pokład. Na co dzień jest 12 osób, a w weekendy 14.

## Koronawirus wstrząsnął turystyką, jak wy przebrnęliście przez ten „zamknięty” czas?

Tak się składa, że my zawsze w okresie marzec – kwiecień zamykamy. Ostatniego dnia ferii zamykamy karczmę dla turystów, więc ten najgorętszy czas pandemii i tak mieliśmy zamknięte. Co roku tak robimy, więc te dwa miesiące nie odcisnęły na nas piętna. Byliśmy gotowi przetrwać do sierpnia, ale nie chcę myśleć, co by było, gdyby izolacja potrwała dłużej. Na razie pomimo wszelkich obostrzeń sanitarnych turyści przyjeżdżają i wszystko jest stabilne.

## Czy ten sezon może być rekordowy, jeżeli chodzi o ilość turystów w Bieszczadach?

Powiem to w sierpniu, dlatego że Boże Ciało sprowa-

dziło na nas prawdziwą inwazję. To nie był po prostu przyjazd turystów. Wszyscy się rzucili w Bieszczady, by zaczerpnąć chociaż troszkę powietrza, a przede wszystkim wyjść z domu... i dosłownie zakorkowało się wszystko. Nie byliśmy w stanie obsłużyć takiej liczby turystów, ale ludzie wytrwale czekali w kolejkach. Teraz jest stabilnie. Jeszcze nie widać takiego boomu, ale lipiec zawsze był spokojniejszy. Więcej turystów przyjeżdża w sierpniu i jesienią.

## Wspomniałeś o „Bies Czad Blues”...

Tak. Od 6 do 8 sierpnia w siedlisku „Brzeziniak” odbywają się Spotkania Muzyczne „Bies Czad Blues”. Do pensjonatu zjeżdżają się muzycy i przez trzy dni rządzi tu klimat mocno bluesowy. Bardzo ciekawie wygląda formuła jam session. Oczywiście jest ustalony line up, by nie wprowadzić chaosu, ale z każdą godziną robi się swobodniej. Instrumenty milkną. Nagle ktoś zaczyna grać na przykład na harmonijce, po chwili kolejne osoby zajmują miejsca przy instrumentach, słysząc muzykę, ktoś zaczyna śpiewać. I muzycy, którzy na co dzień nie grają ze sobą, zaczynają to robić tworząc niesamowitą muzykę i niezapomniany klimat. Trzy dni nie śpimy. Ośrodek jest wypełniony muzykami. Nie dalibyśmy rady tego sami zorganizować. Ekipa „Bies Czad Blues” organizuje to przede wszystkim od strony muzycznej. Cały ośrodek jest zarezerwowany dla ekip muzycznych, producentów i organizatorów. To nie jest duży festiwal, ludzie przyjeżdżają tu od lat, znają się i chociaż na co dzień mają swoje sprawy i nie ma możliwości, by się spotkać, bo są rozrzucone po całym świecie, to spotykają się właśnie tutaj na „Bies Czad Blues”.

Zaczął się od ślubu ukochanej córki

# Kustosz kamiennej świątyni

Właściwie nie wiadomo, kto pierwszy odkrył i zachwyił się pięknem ukrytym w murach starego kościoła w Trepczy. Może córka Karolina, która w ubiegłym roku wszystkich zaskoczyła decyzją zawarcia małżeństwa właśnie w jego wnętrzu. Proboszcz wyraził zgodę, ale nie ukrywał: trzeba tam wykonać wcześniej wiele prac... Ojciec panny młodej, pan Zygmunt, podjął wielkie wyzwanie przygotowania kościoła.

Miesiąc przed ślubem rozpoczął gruntowne porządki. Sprzątanie wieloletnich kurzów w licznych zakamarkach, kilkakrotne mycie posadzek, okien, ołtarza i chóru przyniosło nadsządziejane efekty. Pan Zygmunt wraz z żoną w ciągu miesiąca dokonali cudownej przemiany. Podjęli się nawet trudnej walki z grzybem na północnej ścianie kościoła. W możliwość jego likwidacji zwątpił nawet konserwator zabytków z Krosna. Ale to jeszcze nie wszystko. Z materiałów wykonano gustowne dekoracje ścian i pokrowce na krzesła, co znacznie uszlachetniło wygląd całego wnętrza. Goście weselni wchodzili pełni zachwytu do odmienionej i pachnącej świątyni. Na ołtarzu świeżo uprana bielizna ołtarzowa i kielichowa zachęcała do sprawowania mszy świętej za szczęśliwych nowożeńców w obecności licznych gości z odległych zakątków Polski i kilku krajów Europy.

Sierpniowy ślub w odnowionych wnętrzach starego kościoła wlał nową nadzieję także w serce proboszcza. Po przybyciu do Trepczy w 2005 roku żywo zainteresował się nie tylko jego architekturą, ale zwłaszcza bogatą przeszłością ekumeniczną. Był tu przecież kiedyś i zbór protestancki (II połowa XVI wieku), i kaplica łacińska z łaskami słynącym obrazem Trójcy Świętej (XVII-XVIII wiek), i greckokatolicka cerkiew Zaśnięcia NMP (1807-1945). Po ostatniej wojnie historia zatoczyła koło i świątynia

znów powróciła pod opiekę rzymskich katolików. Nowy proboszcz chciał tu odprawiać msze nawet raz na tydzień, ale ostatecznie pozostało na kilku spotkaniach w ciągu roku. Nie jest żadnym odkryciem fakt, że miejsce często użytkowane obecnością ludzi – zarówno mieszkani, jak i kościół – jest równocześnie konserwowane.

Nieomal codzienny pobyt pana Zygmunta w kościele ujawnił, że podczas wakacji zachodziło tu wielu turystów, także obcokrajowców, żywo zainteresowanych historią tego obiektu. Stąd zrodziła się myśl, by wyposażyć kościół w kratę umożliwiającą wgląd do wnętrza, jak i skuteczne jego wietrzenie. Ponadto istnieje potrzeba wykonania tablicy z historią kościoła w dwu, a może trzech językach. Tak więc pojawiły się nowe wyzwania i zadania, zwłaszcza dla tych, którym miejsce to jest szczególnie bliskie. To już nie tylko regularne koszenie trawnika wokół obiektu i nieomal coroczna naprawa kamiennego muru przez miejscowego murarza, ale również fachowa opieka konserwatorska nad nielicznymi świadkami bogatej przeszłości. Pan Zygmunt jeszcze przed ślubem córki zlecił odnowę obrazu Madonny – wiernej kopii Rafaela Santi. Nikt nie wie, jak w dawnej cerkwi znalazł się obraz, będący znanym przedstawicielem malarstwa zachodniego. Jako następny w kolejce do gruntownej konserwacji czekał XIX-wieczny obraz św. Jozafata – greckokatolickiego biskupa

męczennika za wiarę. Pięknie odnowiony w pracowni sanockiego malarza artysty Andrzeja Szczepkowskiego przed kilku dniami powrócił na swoje miejsce. Może jeszcze w tym miesiącu będzie zamontowana krata na drzwi wejściowe, która umożliwi turystom ogląd wnętrza świątyni. Przygotowywana tablica pozwoli odwiedzającym to miejsce zapoznać się bliżej z bogatą historią chrześcijaństwa na tych terenach, które swymi początkami na Fajce sięga czasów wczesnego średniowiecza.

Zapomniany kamienny kościół znów powraca do łask. Często czysty przypadek sprawia, że staje się dla wielu przedmiotem troski, ale i radości z przywrócanego mu pierwotnego piękna i blasku. Usytuowany w centrum Trepczy jest dla przejeżdżających tędy wakacyjnych turystów – udających się doliną Sanu w kierunku Mrzyglodu – okazją do zatrzymania i zapoznania z jego ciekawą historią. Ogromnie budującym jest fakt zaangażowania w ratowanie dzieł kultury nie tylko historyków czy artystów, ale również wielu zwyczajnych ludzi, jak wspomniany pan Zygmunt. Polknął haczyk bliższego poznania przeszłości swojej małej ojczyzny i ma już swój udział w jej ochronie czy też upowszechnianiu. Mimo woli stał się kustoszem kamiennego kościoła. Przeżycie takiej przygody sprawia, że człowiek materialnie traci, ale staje się lepszy i bogatszy duchowo. I ma satysfakcję, której nikt nie jest w stanie go pozbawić...

pr



## Z kalendarium podkarpackiej historii 17 – 23 lipca

### Urodzili się

**17.07.1875** w Zagórz urodził Wawrzyniec Łobaczewski, oficer austro-węgierski i pułkownik WP, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Po wkroczeniu do Polski wojsk radzieckich aresztowany przez NKWD i zamordowany w Kijowie.

**20.07.1895** urodził się Zygmunt Csadek, w okresie międzywojennym dowódca stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz poseł na Sejm RP.

**20.07.1980** urodził się Michał Radwański, wieloletni zawodnik drużyny hokejowej SKH Sanok i Ciarko PBS Bank KH Sanok.

**20.07.1886** w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii w Krakowcu w dekanacie Jaworów (obecnie na Ukrainie), zmarły w grudniu 1944 roku.

**23.07.1886** w Sanoku urodził się Bolesław Mozolowski, absolwent miejscowego Gimnazjum, działacz organizacji niepodległościowych przed I wojną światową, prawnik. Zginął w 1942 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

### Zmarli

**17.07.1924** w Sanoku zmarł Stanisław Augustyński, ochotnik w walkach o odzyskanie niepodległości, syn Stanisława, sanockiego urzędnika skarbowego i późniejszego posła na Sejm II RP.

**19.07.1969** umiera urodzony w Sanoku prof. Karol Wilhelm Zaleski, fitopatolog, żołnierz Legionów Polskich, działacz harcerski.

**19.07.2003** zmarł urodzony w Bukowsku Jan Radożycki, filolog, tłumacz, żołnierz Kampanii Wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej i antykomunistycznej.

### Wydarzyło się

**17.07.1947** UB aresztowało pochodzącego z Zarszyna Jana Łożańskiego, w czasie okupacji niemieckiej kuriera na Węgry, po wojnie łącznika z II Korpusem gen. Andersa. Na wolność wyszedł w 1956 roku.

**18.07.1944** w obliczu zbliżającego się frontu Niemcy podejmują decyzję o ewakuacji z terenów powiatu sanockiego okupacyjnej administracji i osób, które zdeklarowały narodowość niemiecką.

**18.07.2004** w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz u odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia figury Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej.

**18.07.2010** na terenie ruin klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci żyjących tu niegdyś zakonników.

**18.07.2012** założone zostało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Beskiej, którego celem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju Gminy Besko oraz wspieranie aktywności mieszkańców.

**19.07.1946** atak sotni „Chrinia” UPA na wieś Pobiedno w powiecie sanockim. Obrabowanych i spalonych zostaje 51 gospodarstw, 3 Polaków zamordowanych, jeden ciężko ranny, 6 poparzonych.

**21.07.2007** rozpoczął się dwudniowy I Zjazd Potomków Stefana Piotrowskiego ze Strachociny. Wzięło w nim udział 220 osób.

**21.07.2014** działacze Stali Sanok poinformowali Podkarpacki Związek Piłki Nożnej o rezygnacji z udziału w rozgrywkach futbolowej IV ligi na Podkarpaciu.

**23.07.1945** we wsi Kamienne w powiecie sanockim członkowie UPA zamordowali polskiego mieszkańca tej miejscowości i spalili jego gospodarstwo.

sj

# Niezwykłe losy wojskowych sztandarów

Część z tych przypadków ma ścisły związek z dzisiejszym Podkarpaciem i jednostkami związanymi z obecną Polską południowo-wschodnią. Warto przypomnieć kilka z takich przypadków.

## Odzyskany po latach

W 1966 roku ówczesna prasa donosiła o odnalezieniu po latach sztandaru 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Chorągiew została zakopana przez żołnierzy w lesie Rytwiany koło Grzybowa, o czym miejscowego gajowego Józefa Jedynaka poinformował jeden z oficerów. Wydobytą z ziemi była ukrywana w gajówce. Później w kilku innych miejscach. W lipcu 1944 roku Jedynak wraz z córką Zofią w obliczu ofensywy radzieckiej zostali wysiedleni, później wrócili do Grzybowa, ale po jakimś czasie znów zostali zmuszeni do przeprowadzki.

O tym jak znak sztandaru 2. PSP ujrzał po latach światło dzienne istnieją dwie wersje. W piśmie „Powiat Staszowski” z grudnia 2007 (przekopiowanym w notce w Wikipedii) Wiesław Kuca pisze:

„Nieufny władzom PRL [Józef Jedynak – przyp. S.J.], bojąc się represji przechowuje sztandar nadal. Dopiero w roku 1963 powiadamia wojewódzkie władze wojskowe w Kielcach o sztandarze. Do jego domu przybywa gen. Mieczysław Moczar ze swoją żoną, Józef Jedynak znosi ze strychu sztandar 2. Pułku Strzelców Podhalańskich, pada komenda baczność, zostają oddane honory wojskowe. Generał ogląda sztandar, jest nim zachwycony, jak też postawą gajowego. Następnie sztandar zostaje przewieziony do Sztabu Generalnego WP w Warszawie. Tam, bez oficjalnych uroczystości, jako skromny człowiek, bez rozgłosu, w obecności przedstawicieli Wojska Polskiego i władz PZPR Warszawy, Józef Jedynak po 24 latach przekazał sztandar do Muzeum Wojska Polskiego.”

Z kolei w swym monumentalnym dziele „Polska Walcząca 1939-45” Jerzy Ślaski tak przedstawia sytuację:

„Dnia 11 czerwca 1966 r. w lasach świętokrzyskich, na Świniej Górze, w miejscu, w którym w 1944 r. partyzanci z AL pod dowództwem płk. Mieczysława Moczara walczyli z Niemcami, znalazła się przybyła z Warszawy grupa dziennikarzy i literatów. Towarzyszył jej ówczesny prezes ZG ZBoWiD, gen. Moczar. Rozpalono ognisko. W pewnej chwili zbliżył się do niego stary człowiek z podłużnym pakunkiem, w towarzystwie kobiety w średnim wieku. Łamiącym się ze wzruszenia głosem zaczął składać gen. Moczarowi jakiś meldunek. Obserwujący go dziennikarze i literaci nie potrafili zrozumieć, o co staremu chodzi. Ale gdy odwinął swój pakunek i wznosił do góry – wyblakły sztandar pułkowy – dumnie nim potrząsając, pojeł. I nagrodził starego gorącymi oklaskami. Był to sztandar 2. Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka.”

W czasie kampanii wrześniowej wojsko polskie w boju nie straciło ani jednego sztandaru. Te które znalazły się w rękach Niemców, zostały przejęte przez wroga już po zakończeniu działań wojennych. Ocalenie znaku jednostki było dla żołnierzy sprawą honoru. Historie związane z niektórymi sztandarami nadają się na scenariusze filmów sensacyjnych.



Józef Jedynak z ocalonym przez siebie sztandarem 2. PSP. Na drugim zdjęciu poczet sztandarowy 2. PSP w 1938 roku.



## Ukryty w walce od tapczana

Niezwykła jest historia chorągwi rzeszowskiego 20. Pułku Ułanów, wręczony żołnierzom 11 października 1925 roku przez gen. Tadeusza Rozwadowskiego. W czasie kampanii wrześniowej jednostka walczyła w składzie Kresowej Brygady Kawalerii i została otoczona 11 września 1939 roku przez Niemców pod Psarami. Sztandar, znajdujący się w taborze pułkowym, na rozkaz kwatermistrza pułku, rtm. Mariana Szendzielarza, został przez trzech przebranych po cywilnemu podoficerów przewieziony przez Wisłę do oblężonej Warszawy. Przekazano go płk. Wacławowi Dahlenowi, który z kolei zdeponował go u swej krewnej przy ul. Rymarskiej. Budynek na skutek bombardowania został zniszczony, ale cudem, już po kapitulacji, w ruinach domu w październiku 1939 roku odnalazł go w ruinach Edward Modzelewski, dokonując niezbędnej konserwacji i wspólnie ze znajomym tapicerem zaszywając w... walce od tapczana.

Mimo kilkakrotnej zmiany mieszkania, Modzelewscy zawsze pamiętali o walce z cenną zawartością, zabierając go z sobą. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał ich przy ulicy Poznańskiej, zanim dostali się w ręce Niemców i zostali wysiedleni ze stolicy, zdołali ukryć go w piwnicy. Budynek niestety uległ zniszczeniu. Opiekunowie chorągwi byli przekonani, że tym razem zginęła ona bezpowrotnie. I tu zdarzył się kolejny cud. Po wyzwoleniu walek znalazła i zabrała ze sobą Helena Jeleniak, jedna z lokatorek odbudowywanej kamienicy. Korzy-



Sztandar 20 Pułku Ułanów.

stała z niego przez kolejne 20 lat, nie mając pojęcia co kryje w sobie. Dowiedziała się w 1965 roku, gdy przed planowanym wyrzuceniem go rozpruła. Sztandar, w dobrym stanie, chociaż przecięty na pół, trafił do Muzeum Wojska Polskiego.

## Dwa sztandary 17 Pułku

Ciekawa jest historia sztandaru, a w zasadzie dwóch sztandarów, 17 Pułku Piechoty z Rzeszowa. W 1919 roku młode rzeszowianki wyhaftowały sztandar, który podarowały żołnierzom jednostki. Sęk w tym, że jego kształt i wizerunek były wytworem wyobraźni tworzących go pań i jak się okazało nie spełniał regulaminowych wymogów. W 1924 roku 17 Pułk Piechoty otrzymał więc nowy, zgodny z wojskowymi przepisami sztandar. Obydwa jednak były przechowywane w rzeszowskiej jednostce,

Ten starszy, nieregulaminowy sztandar w 1939 roku znalazł się na Kresach i w obliczu kapitulacji przed nadciągającymi wojskami radzieckimi zakopany w Śniatyniu. Wraz z końcem okupacji niemiec-

kiej został wydobyty i przekazany w skład „ludowego” wojska polskiego formowanego pod kierownictwem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Oficjalna uroczystość przekazania miała miejsce 24 października 1944 roku w Trzebieszowie koło Łukowa. Sztandar towarzyszył jednostce na jej dalszym szlaku bojowym. W styczniu 1945 roku był niesiony w czasie słynnej defilady ulicami zniszczonej Warszawy, później towarzyszył żołnierzom w walkach nad Nysą, pod Budziszynem i w Czechosłowacji. Po wojnie trafił do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Regulaminowy sztandar 17. Pułku Piechoty, ufundowany przez mieszkańców powiatów rzeszowskiego, mieleckiego, pilzneńskiego i ropczyckiego, został oficjalnie i uroczysto przekazany jednostce 27 września 1924 roku przez ówczesnego szefa Sztabu Generalnego WP gen. Stanisława Hallera. W czasie kampanii wrześniowej, po rozbięciu pułku, zaopiekowali się nim por. Edward Kołodziejczyk i kpr. pchor. Edmund Kühn, którzy przedostali się na Węgry, później do Francji. Sztandar został ostatecznie przekazany do Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Zarzutem najcięższym, który najbardziej bolał żołnierzy Września, był zarzut, iż dopuścili oni do tego, że ich sztandar pułkowy wpadł w ręce Niemców. Z zarzutem tym spotykali się już przebywający w oflagach oficerowie 6. PSK z Żółkwi. Jeden z nich, rtm. Stanisław

Szostakowski, który wiedział, że pułk nie oddał sztandaru wrogo wi i że wróg mu tego sztandaru nie odebrał, postanowił zająć się wyjaśnieniem tej plamiącej honor pułku sprawy. Zainspirowała go do tego informacja, którą uzyskał w oflagu w Prenzlau od jednego z oficerów 6. PSK, por. rez. inż. Jana Staszka, że on sam sztandar ten przekazał polskiemu władzom wojskowym w Lublinie. Gdy rtm. Szostakowski wrócił po wojnie do kraju, powiadomił o tym wrzesniowego dowódcę pułku, ppłk. dypl. Stefana Mosso-ra. On miał sprawę kontynuować. Ale nim się nią zajął, odszedł z tego świata. Wówczas rotmistrz postawił sobie za punkt honoru, że wyjaśni, co stało się ze sztandarem. Po długich staraniach ustalili, że wszystkie sztandary Kresowej Brygady Kawalerii, w skład której wchodził 6. PSK, na rozkaz jej dowódcy, płk. dypl. Grobickiego, rzeczywiście zostały przekazane w Lublinie, w gmachu DOKP, władzom wojskowym. Ale co dalej? Rotmistrz na własną rękę prowadził długie i żmudne dochodzenie. W końcu znalazł właściwy trop, który doprowadził go do szkoły we wsi Zarzeczce koło Niska nad Sanem. Miała ona tego samego kierownika, co w 1939 r. Był nim Jakub Baranowski. Powiedział on rotmistrzowi, że 23 września 1939 r. zjawiał się w szkole półwojskowo ubrany mężczyzna, obwiązany pod swetrem płatem sztandaru, który wraz z kilkoma pistoletami zakopał na podwórzu, oświadczając mu, że miejsce to może ujawnić tylko wówczas, gdy zgłosi się do niego jeden z oficerów 6. PSK. Wiosną 1943 r. przyszedli do szkoły partyzanci, kazali wskazać Baranowskiemu, gdzie jest zakopana broń, wydobyli ją i zostawili, bo nie nadawała się już do użytku. Zbutwiałych resztek sztandaru nie ruszali. Zebrał je Baranowski i zakopał w szkole pod podłogą. W ten sposób wytrwały rotmistrz odzyskał sztandar swego pułku i udowodnił, iż przywdzające pomówienie 6. PSK o to, że na wojnie stracił swój znak pułkowy nie odpowiadało prawdzie.

Przeniesiono przez kilka granic, aż do Francji, sztandar II Batalionu Saperów Kaniowskich z Puław (przed reorganizacją wojsk inżynierskich był to pułk). Sztandar pamiątkowy, bo z wszytą w płat częścią dawnej chorągwi pułku saperów z Korpusu Wschodniego, pociętej w 1918 r., gdy korpus został rozbity przez Niemców. Stał się on godłem odtworzonego na ziemi francuskiej II Batalionu Saperów Kaniowskich 2. Dywizji Strzelców Pieszych dowodzonej przez gen. Prugara-Ketlinga. Był z saperami podczas kampanii francuskiej oraz 20 czerwca, kiedy jako straż tylna dywizji przekraczali oni granicę szwajcarską. Zdeponowany w Muzeum Polskim w Rapperswilu powrócił w 1953 r. do ojczyzny.

## OGŁOSZENIA

## NIERUCHOMOŚCI

## Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

## Wynajmę

■ Mieszkanie 51 m II piętro, ogrzewanie własne gazowe 667249798

## AUTO-MOTO

## Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

DYŻURY  
W RADZIE MIASTA

23 lipca 2020 r.  
(czwartek) pokój nr 67  
dyżur pełni radna

**Agnieszka  
Kornecka-Mitadis**

w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

## RÓŻNE

## Kupię

■ Pamiątki po Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych NJW MSWiA, ryngrafy, odznaki i inne, tel. 603 988 804

## PRACA

## Zatrudnię

■ Przyjmę do pracy ślusarza-spawacza, tel. 605 269 836  
■ Pracownika z doświadczeniem przy ociepleniach budynków, tel. 506 198 474

## Usługi

■ Moskitiery, rolety, tel. 600 297 210

**FORNIRO** Wykonuje meble na wymiar dla każdego  
Sanok, ul. Przemyska 27A  
**Tel. 795-933-263**  
[www.meble-forniro.pl](http://www.meble-forniro.pl)



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o.

## OGŁOSZENIE

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Sanoku zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o. o. [bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne](http://bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne) zamieszczono ogłoszenie o przetargu ofertowym na sprzedaż składnika majątku ruchomego:

**Naczepa KASSBOHRER, Maxima 39.0t, wersja XS.**  
(rok produkcji 2019)

Szczegółowe informacje na temat pojazdu i przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 13 46 47 837.

Warunkiem uczestnictwa w licytacji jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy Przedsiębiorstwa SPGK Sp. z o.o. w Sanoku przed rozpoczęciem licytacji.

## Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Sanoku i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 17.07.2020 r. do 07.08.2020 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, obejmujący działki nr: 370/14, 451/5, 660 położone w Pisarowcach, przeznaczone do dzierżawy na cele rolnicze w drodze bezprzetargowej na okres 3 lat. Dodatkowe informacje – tel. 13 46 57 612.

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz

Przetargi odbędą się w dniu **20 sierpnia 2020 r. od godz. 9<sup>00</sup>** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest:

– Nieruchomość objęta KS1S/00030253/7, oznaczona numerem działki **94/11** o pow. 0,5168 ha położona w miejscowości Łukowe  
**cena wywoławcza 80 000,00 zł** (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych), **wadium 8 000,00 zł**

– Nieruchomość objęta KS1S/00055525/6 oznaczona numerem działki **711/1** o pow. 0,0829 ha położona w Zagórz obręb Zasław  
**cena wywoławcza 6 000,00 zł** (słownie: sześć tysięcy złotych), **wadium 600,00 zł**

– Nieruchomość objęta KS1S/00005555/0 oznaczona numerem działki **365/6** o pow. 0,0364 ha położona w Zahutyń  
**cena wywoławcza 11 000,00 zł** (słownie: jedenaście tysięcy złotych), **wadium 1 100,00 zł**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: [www.zagorz.pl](http://www.zagorz.pl) w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.

**Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3-go Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.**

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK

## Chęć przygody pokonał deszcz i błoto



Mimo zniechęcającej deszczowej pogody, jaka była w niedzielny poranek, grupa 30 turystów spod znaku PTTK stała się na zbiorce pod Kauflandem, by poznać walory turystyczne Gminy Zarszyn.

Nim dojechalibyśmy do Nowosielec przestało padać :-). A właśnie najlepiej jest spacerować po opadach deszczu, kiedy przyroda oddaje pełną gamę zapachów. Warto o tym pamiętać. Z tą myślą rozpoczęliśmy wędrowkę. Na początku zapoznaliśmy się z historią nieistniejącej cerkwi greckokatolickiej w Nowosielcach. Po terenie cerkiewiska oprowadził naszą grupę pan Marcin Krowiak, na co dzień pracownik sanockiego skansenu oraz znakomity znawca tematu. Następnie grupa udała

się na górę Wysokie (385 m), skąd rozpościera się piękny, panoramiczny widok na Doły Jasielsko-Sanockie i Pogórze Bukowskie. Trasa była łatwa, lekka i przyjemna. Kolejnym punktem wyprawy był przysiółek Długiego – Stachanów, gdzie rozegrała się tragiczna historia Jana i Stanisława Pietrzakiewiczów, którzy swoją kurierską służbę w czasie II wojny światowej przypłacili życiem w niemieckim obozie zagłady Auschwitz Birkenau. W związku z mokrym podłożem nieco skorygowaliśmy

trasę i inną drogą dotarliśmy do Krainy Bocianów czyli Posady Zarszyńskiej. Tam czekał na nas pan Władysław Komański, sołtys Posady, który opowiedział nam historię dawnego Dworu i Browaru, a także oprowadził po ścieżce przyrodniczej w parku podworskim. Dowiedzieliśmy się też sporo o tych tak bardzo lubianych ptakach, jakimi są bociany. Co ciekawe, powstało tam Centrum Dziedzictwa Przyrodniczo-Kulturowego, w którym m.in. możemy na żywo podglądać gniazda bocianie, dzięki zainstalowanym nad nimi 2 kamerom. Naprawdę warto wybrać się do Posady Zarszyńskiej, bo jest to niezwykle urokliwa miejscowość.

Ostatnim punktem naszej wyprawy była Podkarpacka Destylarnia Okowity i Bieszczadzka Spizarnia Olejów w Starej Gorzelni w Długim. Właściciel Destylarni pan Grzegorz Pińczuk opowiedział nam historię gorzelni i poczęstował smakowitymi nalewkami. Dobrze, że był to ostatni punkt naszej wycieczki :-). Po czym zmęczony, ale wesoły autobus wrócił na miejsce zbiórki. Wszystkie te atrakcje leżą w promieniu ok. 20 km od Sanoka. Mamy piękne tereny w pobliskiej Gminie Zarszyn, które warto zobaczyć, do czego serdecznie Państwa zachęcam.

**Opracował: Przewodnik Wojciech Węgrzyn**

## Wycieczka piesza

19 lipca 2020 r.

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK

„Przez lasy i bory,  
jak dawniejsze Łory”

## W programie

- przejazd na trasie: Sanok – Trepcza – Falejówka – Raczkowa
- przejście piesze: Raczkowa – Przełęcz nad Raczkową – Grzbietem Grabówki – Wola Dydyńska – Dydnia
- trasa ŁATWA, czas przejścia - ok. 5 godz., punkty do GOT – 14.

## Wpisowe

- 30 zł (dzieci i członkowie PTTK)
- 35 zł (przyszli członkowie PTTK)

## Świadczenia

- bezpłatna usługa przewodnicka: Kol. Jan Adamczyk
- transport, ognisko i ubezpieczenie NNW

## Każdy z uczestników powinien posiadać:

- odpowiedni do wędrowki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, peleryna od deszczu) i obuwie turystyczne,
- wyżywienie (kielbaski), picie oraz maseczkę (na czas przejazdu).

**Uwaga!!!** Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr tel. 13 463 21 71 do dnia 17 lipca (piątek) 2020 r.

**Zbiórka uczestników na parkingu pod Kauflandem (ul. Królowej Bony 10) w Sanoku o godz. 8:45. Wyjazd o godz. 9:00. Powrót do Sanoka ok. godz. 16:00.**

Organizatorzy PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Koło Przewodników PTTK serdecznie zapraszają na wycieczkę.

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych.

**Przewodnik Jan Adamczyk:**  
witam drogiego turystów i waszych bliskich. Zapraszam serdecznie na leśny spacer po grzbiecie Grabówki. To będzie lekka trasa w sam raz dla wszystkich. Zapraszam tych, co chodzą, tych, co grają i tych, co chcą pośpiewać. Na koniec rozpalamy ognisko i upieczemy kielbaski. Trasa zakończy się w Dydni. Bieramy się o godzinie 08:45 na parking pod Kauflandem. Powrót około szesnastej. Do zobaczenia.



## Puchar Polski

## Cosmos ograny, teraz finał z Karpatami

COSMOS NOWOTANIEC – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 1-3 (1-0)

**Bramki:** Spaliński (40-karny) – Niemczyk (47), Baran (55), Kamil Adamiak (56).  
**Ekoball Stal:** Krzanowski – Ząbkiewicz, Karol Adamiak (88 Gąsior), Lorenc, Kaczmarski (88 Władysław) – Tabisz (83 S. Słysz), Baran (68 Jaklik), Posadzki (65 Jakubowski), Kamil Adamiak (71 K. Słysz), Niemczyk – Sobolak.

Po przerwie z powodu pandemii okręgowy półfinał był dla stalowców pierwszym od czterech miesięcy meczem o stawkę. Plan wykonali, pokonując niżej notowanego rywala, choć ten prowadził do przerwy. Jednak nasza drużyna z nawiązką odrobiła straty, zaraz po zmianie stron strzelając 3 gole w odstępie niespełna 10 minut. W niedzielnym finale Ekoball zmierzy się z Karpatami Krosno.



Kamil Adamiak (przy piłce) ustalił wynik meczu. Minutę wcześniej trafił Damian Baran (w głębi)

W sparingach zawodnicy Mateusza Ostrowskiego prezentowali niezłą formę, ale nie od dziś wiadomo, że puchary rządzą się swoimi prawami. Zwłaszcza na takich stadionach, jak w Nowotańcu, gdzie poległ już niejedyn faworyt, by wspomnieć choć-

by pamiętną porażkę Stali Rzeszów. Potwierdzać to mogła pierwsza połowa, w której optyczną przewagę mieli goście (najlepszej okazji w 12. min nie wykorzystał Sebastian Sobolak), jednak Cosmos potrafił się odgryźć. Kilka razy było groźnie pod

naszą bramką, a chwilę przed przerwą Piotr Krzanowski nieprzepisowo powstrzymał jednego z rywali. Decyzja sędziego mogła być tylko jedna – rzut karny. „Jedenastkę” dość szczęśliwie wykorzystał były stalowiec Piotr Spaliński, po którego strzale piłka naj-

pierw odbiła się od słupka, potem od pleców interweniującego gólkiera, ostatecznie lądując w siatce.

Radość miejscowych z prowadzenia nie trwała długo, bo tuż po przerwie do wyrównania doprowadził Damian Niemczyk, technicznym strzałem wykorzystując świetne podanie „Sobola”. W 55. min nasz napastnik zaliczył drugą asystę, tym razem przy trafieniu Damiana Barana, którego uderzenie z 5 m było właściwie formalnością. Kilkadziesiąt sekund później przyjezdni przypieczętowali wygraną po ładnej główce Kamila Adamiaka, który wykorzystał centrę Jakuba Ząbkiewicza. Później było jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, który jednak nie uległ już zmianie.

Dzięki zwycięstwu nad Cosmosem Nowotaniec stalowcy awansowali do okręgowego finału. Zmierzą się w nim z Karpatami Krosno, które pokonały 1-0 Czarnych Jasło. Decydujący pojedynek rozegrany zostanie w niedzielę na „Wierchach”, początek emocji o godz. 19. Szkoda tylko, że w naszej drużynie nie będzie mógł wystąpić Piotr Lorenc, którego czeka absencja za nadmiar żółtych kartek. Jeżeli drużyna Ekoballu odprawi rywali z Krosna, to w półfinale jej przeciwnikiem będzie III-ligowiec – Wólczanka Wólka Pełkińska lub Sokół Sieniawa.

Bartosz Błażewicz

**Szczegóły „sanitarne” pojedynku z Karpatami na stronie ekoball.pl.**

poszczególne kraje wiodły prym w Europie. Książka zaczyna się od przedstawienia Ajaxu Louisa Van Gaala w zderzeniu z myślą taktyczną Johanna Cruyffa i jego Barcelony, a kończy się w Anglii, gdzie przecięły się szlaki największych futbolowych mędrców, odpowiadających wcześniej za sukcesy innych lig i państw.

Jeżeli ktoś zachwycił się „Mixerem” Coxa – pierwszą pełną anatomią taktyczną Premier League, nie rozczaruje się po lekturze opowieści o ewolucji futbolu na całym kontynencie. Książka napisana jest w bardzo przejrzysty sposób, dzięki czemu młodszy czytelnicy są w stanie zapamiętać wiele faktów, zaś starsi mogą z nostalgią przywoływać wspomnienia dawnych turniejów, które kształtowały ich poglądy na futbol.

O ile „Mixer” był przeznaczony głównie dla fanów piłki angielskiej, o tyle „Gegenpressing i Tiki Taka” to przyszłowi must have każdego kibica.

Jeśli kochasz futbol, to pokochasz tę książkę.

Dominik Brajta

## Sparing Wiki

## Zwycięstwo nad wyżej notowanym rywalem

WIKI SANOK – ARŁAMÓW USTRZYKI DOLNE 2-1 (1-0)

**Bramki:** Domaradzki (30), Drwięga (65) – Kuzio (75).  
**Wiki:** Rachwałski (65 Kurkarewicz) – Lisowski, Florek, Węgrzyn, Pielech, Sałaciak (65 Siwik), Kłodowski (70 Muszka), Furdak (60 Drwięga), Kowalczyk (55 Rolnik), Domaradzki, Lachiewicz (80 Dadaś).

**Beniaminek klasy A wciąż niepokonany – czwarty mecz i drugie zwycięstwo, tym razem już minimalne, za to nad wyżej notowanym rywalem. Strzelecką passę podtrzymał Rafał Domaradzki, trafiający w każdym meczu od początku kontrolnego cyklu.**

Były zawodnik Ekoballu otworzył wynik po kontrze, pewnie pakując piłkę do siatki. Goście uparcie dążyli do wyrównania, a że i nasz zespół nie pozostawał dłużny, to widowisko wyraźnie nabrało rumieńców. Po zmianie stron dobitką własnego strzału rezultat podwyższył Cezary Drwięga, zaledwie 5 min wcześniej wprowadzony na plac gry. Kwadrans przed końcem drużyna z Ustrzyk zdobyła kontaktową bramkę,

a jej autorem był były stalowiec Mateusz Kuzio. Mimo zrywu rywali w ostatnich fragmentach meczu futbolisci Wiki utrzymali wynik.

– Mimo różnicy klas podeszliśmy do przeciwnika nie tylko z szacunkiem, ale też z „chłodną głową”. Chłopaki znali swoje zadania i starali się jak najlepiej je zrealizować. Jak widać, z dobrym skutkiem – powiedział Sylwester Kowalczyk, grający trener Wiki. (bart)



Piłkarze Wiki poradzili sobie z wyżej notowanym rywalem

## Wzmocnienia Wiki

## Z małej bramki do dużej

**Piłkarze Wiki mocno zbroją się przed debiutanckim sezonem w klasie A. Z kilku nowych nabytków najciekawszy wydaje się ten ostatni, bo dotyczy zawodnika znanego z... innej dyscypliny sportu.**

Po grającym trenerze Sylwestrze Kowalczyku do składu dołączyli: pomocnicy Rafał Domaradzki (20 lat) i Damian Rolnik (25), obrońcy Mateusz Lisowski (26) i Szymon Florek (24) oraz bramkarz Paweł Kurkarewicz (31), który do futbolu wraca po blisko dekadzie przerwy. Nowego gólkiera Wiki sanoccy kibice mogą kojarzyć z poprzedniego sezonu, był bowiem graczem... unihokejowej ekipy Wilków, która wywalczyła 5. miejsce w Polsce. Sam Kurkarewicz mówi, że chciałby połączyć występy w dwóch klubach, co jednak może być dość trudnym zadaniem, zwłaszcza we wspólnych okresach rozgrywek...

(blaz)



Paweł Kurkarewicz

## Lektura dla kibica

## Jak rodził się nowoczesny futbol

Znany brytyjski dziennikarz sportowy Michael Cox wydał nową książkę pod tytułem „Gegenpressing i Tiki Taka. Jak rodził się nowoczesny futbol”. Tym razem publicysta The Athletic przyjrzał się ewolucji taktycznej, którą wywołała zmiana przepisów dotyczących zagrania do bramkarza po nudnych Mistrzostwach Europy w 1992 roku.

Od sensacyjnego triumfu Duńczyków na szwedzkich boiskach minęło już blisko 30 lat. Autor wyróżnia siedem czteroletnich cykli, podczas których największy wpływ na europejski futbol miała inna nacja. Byli to kolejno: Holendrzy (1992-1996), Włosi (1996-2000), Francuzi (2000-2004), Portugalczycy (2004-2008), Hiszpanie (2008-2012), Niemcy (2012-2016) i Anglicy (2016-2020). Każdy z tych okresów jest szczegółowo opisany, tak jak sylwetki trenerów, piłkarzy i zespołów, dzięki którym



## KOLARSTWO

Sanocka Liga Szosowa – Strava Edition 2020

## Pokaz jazdy gościa z Warszawy

Wyścig czasowy numer 5 był zdecydowanie najtrudniejszy z dotychczasowych, bo trasa z Huzeli do Sanoka, wiodąca przez Gruszkę, Czaszyn i Bukowsko, liczyła blisko 50 kilometrów. Walczących o triumf w punktacji łącznej Bartłomieja Milczanowskiego i Artura Wojtowicza pogodził występujący gościnnie Michał Glanz z Warszawy, odnosząc bezapelacyjne zwycięstwo.



Michał Glanz z Warszawy odniósł bezapelacyjne zwycięstwo

Mimo długiego dystansu – dokładnie 48 km i 850 m – frekwencja była bardzo dobra, bo do walki przystąpiło 30 osób, w tym jedna kobieta. Obok stałych bywalców lokalnej rywalizacji pojawił się urlopujący w naszych stronach reprezentant stołecznego klubu Świat Rowerów Team, dając miejscowym rywalom dobrą lekcję jazdy. Zwłaszcza na końcowych kilometrach. Dość powiedzieć, że jeszcze w okolicach Bukowska przewaga Milczanowskiego wynosiła 50 sek, ostatecznie jednak Glanz wygrał z czasem 1:15.50, lidera cyklu wyprzedzając o prawie 2 minuty (1:17.46). Prosta matematyka – na finałowych 16 km cyklista z Warszawy, na co dzień specjalizujący się głównie w MTB, odrobił blisko 3 min. Szok! Trzeci rezultat uzyskał Wojtowicz – 1:18.30. Pierwsza trójka miała wyraźną przewagę nad resztą – czwarty zawodnik stracił do podium ponad 2,5 min. Warto też podkreślić, że tym razem dominowali kolarze z kategorii M2 – aż czterech znalazło się w pierwszej piątce, w tym dwaj na czołowych miejscach.

– Klimat ścigania się na Stravie nie jest mi obcy, mamy podobne zawody na Mazowszu. Czymś, co zdecydowanie wyróżnia imprezę Sanockiego Klubu Kolarskiego, jest super poprowadzona trasa – piękne widoki, dobrej jakości asfalty i mały ruch samochodów. Czego chcieć więcej! Jej przejechanie samo w sobie stanowiło przyjemność, a fakt, że przy okazji udało się wykręcić najlepszy czas, utwierdza w przekonaniu, że ciężkie treningi dają efekty i forma idzie do góry – powiedział Glanz.

Dzięki zajęciu 2. miejsca Milczanowski z dorobkiem 242 pkt umocnił się na czele klasyfikacji łącznej. Miejsce 2. zajmuje Wojtowicz (215), zaś 3. jest Wojciech Herman (189).

## Cyklokarpaty

## Wszyscy na podiach, zwycięstwo Łuszcz

Trasę wyścigu Hobby, liczącą niemal 30 km (przewyższenie – 1199 m), Łuszcz pokonał w czasie 1:42.43. Efekt był dwojaki – z jednej strony tak nie lubiane przez sportowców miejsce tuż za podium klasyfikacji łącznej (strata ponad 4 minut), a z drugiej wygrana w kat. M4, do tego po zaciętej walce, bo z przewagą niespełna 10 sekund.

Na tym dystansie startowała jeszcze dwójka naszych kolarzy. Żona Czesława – Katarzyna Łuszcz (także z Roweromanii), była 6. wśród kobiet i 2. w kat. K3. Jej wynik – 2:23.05. Natomiast Robert Lorens z WS TECH MTB Team wywalczył 2. pozycję w M5, uzyskując rezultat 1:56.04.

Ostatnim reprezentantem powiatu sanockiego był Zbigniew Krzesiński ze Żbika Komańcza, ściągający się na dłuższej trasie Mega (41,1 km, przewyższenie – 1628 m). Generalnie przypadła mu pozycja na końcu czołowej dziesiątki, a w kategorii M2 zajął 3. lokatę z czasem 2:17.50.

Druga runda Cyklokarpat już jutro w Wierchomli.

Z wiadomych powodów sezon ruszył dopiero w lipcu, więc tegoroczna rywalizacja obejmować będzie tylko sześć wyścigów. Inauguracyjny rozegrano w Ptaszkowej, gdzie startowała czwórka naszych „górali” i wszyscy zajęli miejsca na podiach. Jako jedyny zwycięstwo odniósł Czesław Łuszcz z Roweromanii Team.



Czesław Łuszcz okazał się najszybszy w kategorii M4 na dystansie Hobby

## SZACHY

## Awans „kuchennymi drzwiami” i szybkie utrzymanie

Pierwsza drużyna Komunalnych „kuchennymi drzwiami” weszła do III Ligi, wykorzystując wycofanie się LKS-u Kozienice. Podczas jedynego zjazdu, który odbył się w Bystrem, nasi zawodnicy zapewnili sobie utrzymanie na tym szczeblu rozgrywkowym.

Ze względu na koronawirusa tegoroczne zmagania ograniczyły się do jednego zjazdu, za to długiego, bo rywalizacja w Bystrem trwała 5 dni, oczywiście bez udziału kibiców. Były to zawody w szachach klasycznych, prowadzone tempem gry 90 minut plus 30 sekund na ruch. Każda drużyna rozegrała po 9 meczów, a bilans Komunalnych to po trzy zwycięstwa (z Leżajskiem, Se-

dziszowem i Tarnobrzegiem), remisy (z Leskiem, Dębicą i Bystrowicami) i porażki (z Krosnem, Ustrzykami Dolnymi i Rzeszowem). Ostatecznie nasi szachiści zajęli 5. miejsce, gwarantujące utrzymanie się w III Lidze. Najwięcej punktów zdobyli: Rafał Pałacki (6,5 – norma na kategorię centralną), Aleksander Materniak (6), Karol Zając (4,5) i kapitan drużyny Leszek Marut (4).



Pierwsza drużyna szachistów Komunalnych utrzymała się w III Lidze

## KOMUNALNI SANOK – UKS SP1 LEŻAJSK 3,5:2,5

Punkty: Pałacki 1, Zając 1, Marut 0,5, Materniak 0,5, Tarsa 0,5.

## KARPATY URANIA KROSNO – KOMUNALNI SANOK 3,5:2,5

Punkty: Pałacki 1, Marut 0,5, Zając 0,5, Materniak 0,5.

## KOMUNALNI SANOK – SKOCZEK II SĘDZISZÓW MŁP. 4,5:1,5

Punkty: Pałacki 1, Zając 1, Materniak 1, Marut 0,5, Dobrzański 0,5, Tarsa 0,5.

## KOMUNALNI SANOK – MECHANIZATOR USTRZYKI D. 2,5:3,5

Punkty: Pałacki 1, Materniak 1, Marut 0,5.

## SANOVIA LESKO – KOMUNALNI SANOK 3:3

Punkty: Zając 1, Tarsa 1, Pałacki 0,5, Materniak 0,5.

## KOMUNALNI SANOK – GRYP II DĘBICA 3:3

Punkty: Marut 1, Dobrzański 1, Pałacki 0,5, Materniak 0,5.

## RZKSZ RZESZÓW – KOMUNALNI SANOK 5:1

Punkty: Pałacki 0,5, Materniak 0,5.

## KOMUNALNI SANOK – TKSZACH TARNOBRZEG 3,5:2,5

Punkty: Pałacki 1, Materniak 1, Marut 0,5, Zając 0,5, Tarsa 0,5.

## BYSTROVIA BYSTROWICE – KOMUNALNI SANOK 3:3

Punkty: Materniak 1, Marut 0,5, Dobrzański 0,5, Zając 0,5, Tarsa 0,5.

## AUTOMOBILIZM

## Wyścigi na lotnisku

Kierowcy rozpoczęli sezon zawodami Aero Master Super Sprint, które rozegrano na lotnisku w Krośnie. Z naszych załóg najlepiej wypadli Jan Sikora i Wojciech Król, odnosząc zwycięstwo, ponadto 3. miejsca zajęli Dawid Drozd i Karol Flaga oraz Marcin Wilusz i Wojciech Witkowski.

Jadący polonezem Sikora i Król okazali się najszybsi w klasie 2. W rywalizacji fiatów pozycja 3. przypadła Drozdowi i Fladze. Pozostałe załogi z powiatu sanockiego walczyły w klasie Gość, przeznaczonej dla zawodników posiadających licencje wyścigowe. Na najniższym stopniu podium uplasowali się Wilusz i Witkowski (honda civic type-r), a na kolejnych pozycjach sklasyfikowano Arkadiusza Borczyka i Szymona Olendera (honda civic VTi) oraz

Dominika Drozda i Leopolda Naporę (renault clio sport).

Teraz kierowcy czekają na inaugurację Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, które mają ruszyć w połowie sierpnia od wyścigów w Sopocie.

Sponsorzy startu Arkadiusza Borczyka: Ciarko, m-ubezpieczenia, Waldi transport międzynarodowy.

## WROTKARSTWO

# Udana inauguracja w Tomaszowie

Na rozpoczęcie sezonu młodzież klubu Sprint musiała czekać aż do początku wakacji. Pierwsze zawody zorganizowane zostały w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie wychowankowie Piotra Bluja jeździli tak szybko, jak zwykle, wracając do Sanoka z tradycyjnym workiem medali. Komplety trzech zwycięstw wywalczyły Bianka Bluj, Lena Tokarska i Natalia Łożańska, wygrywali też Bartosz Łożański i Michał Niemczyk.



Podczas inauguracyjnych zawodów w Tomaszowie rolkarze Sprintu „natraskali medali”

Najwięcej medali przyniosła rywalizacja w kat. junior D. Wszystkie wyścigi dziewcząt zdominowała B. Bluj, najszybsza na 100, 300 i 600 m. Tuż za podium zawsze plasowała się Gaja Suchocka. Wśród chłopców na dłuższych dystansach zwyciężał Łożański przed Niemczykiem, a na krótszym zamienili się rolami.

W kat. juniorek E popis dała Tokarska, wygrywając na 100, 300 i 400 m. Medalowe lokaty przypadły też Laurze Bluj – 2. na 400, 3. na 300 i 4. na 100 m. Natomiast w najmłodszej grupie juniorek F za każdym razem po krążek sięgał Aleksander Doskowski, 2. na 200 i 300 m oraz 3. na 100 m.

Podobnie było w kat. kadełek, gdzie komplet zwycięstw wywalczyła Łożańska, wygrywając na 200, 500 i 3000 m. Paula Doskowska zajęła 2. miejsca na krótszych dystansach i 3. na dłuższym. Natomiast Mai Dąbrowskiej przypadły następujące pozycje: 2. na 3000 m, 3. na 500 m i 4. na 200 m.

Wśród młodziczek Sprint nie miał medali, choć nie zabrakło lokat w czołowych dziesiątkach: Julia Kogut – 4. na 200, 500 i 3000 m, Zofia Niemczyk – 6. na 200 i 500 m oraz 7. na 3000 m, Oktawia Bochnak – 6. na 3000 m oraz 7. na 200 i 500 m. Natomiast w kat. juniorek startowała Natalia Jagniszczak, wszystkie wyścigi kończąc tuż za podium.

## TENIS STOŁOWY

## Walka ponownie w dwóch grupach

W ostatnim turnieju Liga Sanocka wróciła do rywalizacji w dwóch grupach, co było możliwe dzięki decyzji zarządu Sokoła o zakupie dodatkowego stołu. Wcześniej zawody wygrał Daniel Kozioł, a dwa dni później zwyciężyli Piotr Piróg (grupa A) i Radosław Fal (B).



Niedzielny turniej rozgrywano jeszcze w jednej grupie. Tym razem najlepszy okazał się Kozioł, pokonując wszystkich rywali. Miejsce 2. zajął Paweł Jaszczor (jedna porażka), zaś 3. Bolesław Bartkowski (dwie przegrane).

We wtorek w siedzibie Sokoła był już dodatkowy stół, dzięki czemu organizatorzy mogli dopuścić do zmagania większą liczbę zawodników, którzy znów grali w dwóch grupach. Tę silniejszą zdominował Piróg, kończąc walkę

z kompletem zwycięstw. Pozycję 2. wywalczyli ex aequo Marek Serwiński i Kozioł (po 2 porażki). Bardziej wyrównana okazała się walka w grupie B, gdzie Fal i Jakub Piróg mieli po jednej porażce, a o zwycięstwie tego pierwszego zdecydował minimalnie lepszy bilans setów. Na pozycji 3. uplasował się Miłosz Wanielista (dwie porażki).

Klasyfikacja łączna ligi: 1. Paweł Motyka (187 pkt), 2. P. Piróg (160), 3. Bogdan Szalankiewicz (153).

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

## Górnicy już po obozie

Trzydziestoosobowa grupa panczenistów Górnika wróciła z dwutygodniowego zgrupowania w Tomaszowie Lubelskim. To było solidne „ładowanie akumulatorów” przed sezonem 2020/21.

Przygotowania do zimowej rywalizacji na torach łyżwiarskich ruszyły pełną parą. Pod okiem trenerów Marka Drwięgi i Grzegorza Kudły zawodnicy wylali wiele litrów potu, szykując formę. To oczywiście nie koniec wytężonej pracy, bo kolejny obóz, tym razem w Giżycku, już w pierwszej połowie sierpnia. Oby wysiłek włożony w okre-

sie letnim przełożył się na znakomite wyniki zimą. Liczymy na to tym bardziej że w bieżącym roku Górnicy ma jubileusz 40-lecia.

**SPONSORZY GÓRNIKA:**  
Urząd Miasta Sanoka, Gmina Sanok, MOSiR, PGNiG, HERB, SANSPORT, Siłownia Master, Markos.



Górnicy solidnie przygotowują się do sezonu zimowego

## LEKKOATLETYKA

## Pokonana wielu mężczyzn, w tym własnego męża...



Tym razem Krystyna Gawlewicz była szybsza od męża Tomasza

XI Supermaraton Gór Stołowych był dla Krystyny i Tomasza Gawlewiczów z Pozytywnie Zabieganych/Gawelki Team pierwszym startem po długiej przerwie z powodu koronawirusa. Mimo to nasza zawodniczka potwierdziła klasę, zajmując 5. miejsce w kategorii K-40.

Trasę liczącą około 51 km K. Gawlewicz pokonała w czasie 6:36.38, co dało jej 71. pozycję w klasyfikacji łącznej dystansu, 8. wśród kobiet i 5. w grupie wiekowej. Jej mąż pobiegł bardziej rekreacyjnie, bo o blisko godzinę wolniej, efektem 68. lokata w kat. M-40.

– Zupełnie nie wiedziałam, czego spodziewać się na pierwszym biegu po tak długiej przerwie i poważnej kon-

tuzji kostki, którą doznałam na tych samych szlakach. Z tego powodu miałam bardzo mało wybieganych kilometrów przez ostatnie miesiące. Ale chciałam pobiec, bo trasa jest naprawdę magiczna, przepiękna. O dziwo, udało mi się wywalczyć doskonałe 8. miejsce i 5. w kategorii. Zaskoczona jestem ogromnie, tym bardziej, że pokonałam wielu mężczyzn – powiedziała K. Gawlewicz.

## NORDIC WALKING

## Drugi w Polanicy

Weteran Andrzej Michalski znów na trasie. Podczas zawodów Pucharu Polski, które rozegrano w Polanicy, wystartował w półmaratonie, zajmując 2. miejsce w kat. M-60.

Nasz zawodnik, tym razem startujący w barwach klubu z rodzinnej miejscowości, czyli Płomienia Zmiennica, uzyskał czas 2:27.54. Efektem była 11. pozycja generalnie i 2. w grupie wiekowej. Warto podkreślić, że w klasyfikacji

łącznej wyścigu najlepszy okazał się najgroźniejszy rywal Michalskiego z kat. „sześćdziesięciolatek”, co oznacza, że walka o obronę pucharu może być trudna. Ale czy nie o to właśnie w sporcie chodzi?



Andrzej Michalski prezentuje zdobyte trofea

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

